Opowiem wam o dworcowym WC

– STR. 2

Szykują się zmiany na cmentarzach

– STR. 2

TYGODNIK LOKALNY
PUŁTUSK
GZY
OBRYTE
POKRZYWNICA
ŚWIERCZE
WINNICA
ZATORY
4,50 zł
W TYM 5% VAT
9 771429 683266 42
NR 42
INDEKS 342424
ISSN 1429-6837
13 - 19 PAŹDZIERNIKA 2026

www.pultuszczak.pl

TYGODNIK Pułtuski

CO TYDZIEŃ OD 4 GRUDNIA 1997 ROKU

Wzmożone kontrole w szkołach

– STR. 3

OFIARA ojca i dzieciobójczyni

Historia Alicji wraca po latach.

CZYTAJ NA STRONIE 3

65 lat razem!

Żelazna i Złote Pary.

– STR. 14

Przygoda dobiegła końca

– STR. 15

Kurpiowska sobota

– STR. 16

REKLAMA

eprasa.pl afe8b3ba75

Czerwone pojemniki na cmentarzach?

A co z opłatami za groby?

Za trzy tygodnie Wszystkich Świętych. Czy na cmentarzach w powiecie pułtuskim pojawią się pojemniki na zużyte elektroniczne znicze LED? Wprowadzenie odrębnych, czerwonych pojemników to część większej zmiany, która zapewne obejmie zasady segregowania odpadów i zasad pobierania opłat cmentarnych.

Odzyskiwanie baterii – nie tylko „paluszki"

W internecie wciąż można znaleźć opinie, że samochody elektryczne rzekomo są z gruntu nieekologiczne, bo ich akumulatorów nie da się skutecznie poddać recyklingowi. To nieprawda. W Polsce działają już zakłady przetwarzające baterie litowo-jonowe, w tym akumulatory z samochodów elektrycznych. Przykładem są instalacje w Zawierciu i dolnośląskim Wszemirowie, gdzie rozwijane są technologie pozwalające odzyskiwać cenne surowce. Nie oznacza to, że recykling baterii litowych jest prosty i bezstratny, ale twierdzenie o niemożności odzysku materiałów z baterii samochodowych jest żałosną propagandą wymierzoną w hamowanie elektromobilności. Duże akumulatory trafiają do wyspecjalizowanych instalacji, a ich obieg podlega określonym procedurom. Dramatycznie wygląda sytuacja z gigantycznymi ilościami małych pastylkowych baterii, ukrytych w przeróżnych drobnych elektronicznych urządzeniach, które często wyrzucamy razem z innymi śmieciami.

Miliony małych baterii poza systemem

Co dzieje się z bateriami z tanich, grających, świecących, często jednorazowych zabawek? A co z małymi ogniwami z elektronicznych zniczy led, które po kilku dniach przestają działać? Znikoma ilość trafia do odpowiednich punktów zbiórki, większość niestety ląduje w odpadach zmieszanych.

Skala problemu jest duża. Według Eurostatu w 2023 roku na rynek Unii Europejskiej trafiło 231 tys. ton baterii przenośnych, a do recyklingu zebrano 117 tys. ton zużytych baterii. To około połowa wielkości sprzedaży – najwyraźniej niemal połowa nie trafia do właściwego systemu zbiórki. Rynek wszystkich rodzajów zniczy w Polsce w 2025 roku oszacowano na poziomie 300 milionów sztuk – a udział lampek ledowych zbliża się już do 20%. Dlatego pomysł wyodrębnienia na cmentarzach osobnego systemu pojemników dla odpadów elektronicznych wydaje się bardzo istotny. Czerwone pojemniki mają służyć właśnie zużytym bateriom, lampkom LED i drobnym elektroodpadom. Warunek jest jeden: muszą rzeczywiście stanąć na cmentarzach, a odwiedzający groby muszą wiedzieć, do czego służą.

Koniec wielkich kontenerów na wszystko?

Kto odwiedza cmentarze (nie tylko 1 listopada) zna ten widok: wielkie kontenery wypełnione po brzegi plastikowymi kwiatami, wypalonymi wkładami, szkłem, ziemią, liśćmi i wszystkim, co akurat zdjęto z grobów. To rozwiązanie tylko pozornie rozwiązuje problem zapewnienia czystości w nekropoliach. Odpady zmieszane znacznie trudniej zagospodarować, a ich segregowanie i przetwarzanie są bardzo kosztowne. Nie trzeba chyba dodawać, że te wysokie opłaty za wywóz śmieci ostatecznie przekładane są przez zarządców cmentarzy na nas wszystkich, płacących za rodzinne groby. Zapewne możemy się w nieodległej przyszłości spodziewać wprowadzenia na terenie cmentarzy systemów lokalnej segregacji i osobnych pojemników na różne grupy odpadów. Osobno znicze led na baterie, osobno odpady roślinne i zgrabiane z grobów liście, w odpowiednio oznaczonych pojemnikach kwiaty i ozdoby plastikowe. Niestety nie każdy plastikowy wieniec jest tylko z jednego rodzaju plastiku, do tego dochodzą często metalowe szkielety, nie każdy szklany znicz można po prostu wrzucić do pojemnika na szkło. Najpierw trzeba oddzielić szkło od metalowej pokrywki, plastikowych elementów i wkładu. Czy okażemy się na tyle zdyscyplinowani, żeby stosować się do zasad segregacji? Tymczasem chyba nie powinniśmy zakładać, że jeszcze przed tegorocznym świętem system czerwonych pojemników na ledowe zużyte znicze pojawi się na cmentarzach w naszym powiecie. To wymaga woli i decyzji zarządców, odpowiednich pojemników i uruchomienia systemu odbioru takich odpadów.

Co z opłatami za groby?

Równolegle wraca temat zasad pobierania opłat za korzystanie z cmentarzy komunalnych. Rząd pracuje nad zmianami przepisów dotyczących pochówków i funkcjonowania nekropolii. Obecne regulacje pochodzą z 1959 roku i zdecydowanie wymagają dostosowania do dzisiejszych realiów. Tu istotna uwaga: na razie prowadzone są w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji prace nad reformą, więc obecnie nadal obowiązują stawki i zasady przyjęte w połowie XX wieku. Warto jednak już teraz zadać pytanie: jeśli zmienią się zasady dotyczące nekropolii komunalnych, co stanie się z opłatami na cmentarzach wyznaniowych? Dla rodzin utrzymujących groby bliskich najważniejsze będzie więc nie tylko to, czy przy alejkach pojawią się czerwone pojemniki, ale również to, czy nowy system opracowywany przez MSWiA przełoży się na wysokość opłat cmentarnych.

ZCZ

PUŁTUSK WIDZĘ

OPOWIEM WAM O DWORCOWYM WC

Kto korzystał z pułtuskiego dworcowego wucetu wie, jaki jest, kto nie postawił w nim nogi, też wie, co go tam czeka. Z jakiej przyczyny? Ano z naszej, TYGODNIKOWEJ – piszemy o nim wręcz regularnie – oraz szeroko zakrojonych doniesień prasowych radnej Małgorzaty Dąbrowskiej.

Zanim przejdziemy do dworcowego WC tu i teraz, powiemy sobie, jak powinien wyglądać ów nieodzowny przybytek w XXI wieku. Czy w małym mieście z wielką historią? No może nie do końca, wiadomo, koszty, a jak jest z pieniędzmi w ratuszowej kasie, wie prawie każdy Pułtuszczanin.

***

Otóż współczesny węzeł sanitarny przy stacji autobusowej musi łączyć – absolutnie – wymogi prawne, a to budowlane i sanitarne z wysokimi standardami komfortu, odpornością na wandalizm i inkluzywnością, czyli dostępnością dla wszystkich: dzieci, dzieci z rodzicami (przewijak dla niemowląt), dorosłych, niepełnosprawnych.

Współczesny węzeł sanitarny przy stacji autobusowej musi spełniać wymagania techniczne i BHP – powinien mieć wentylację wyciągową o wydajności 50 m sześciennych na godzinę na jedną miskę ustępową; obowiązkowy przedsionek z umywalkami oddzielony od reszty dworca pełnymi ścianami.

Elementy węzła powinny działać automatycznie na fotokomórkę ze względu na transmisję bakterii i wirusów, automatycznie również powinny działać: baterie dozujące wodę i mydło, spłuczki w toaletach i pisuarach, podajniki ręczników papierowych (lub szybkie suszarki).

Przestrzenie węzła sanitarnego powinny być łatwe w czyszczeniu; płytki posadzki bezspoinowe, eliminujące brudzenie się fug (i antypoślizgowe).

W aspekcie funkcjonalności dedykowanej podróżującym stawia się na haczyki i półki, lustra (odporne na stłuczenia) i oświetlenie, przestrzenie na bagaż.

Stacje autobusowe, zważmy, to miejsca o dużym natężeniu ruchu, narażone więc na dewastację. Współczesny standard wskazuje więc na armaturę ze stali nierdzewnej (miski ustępowe, pisuary, umywalki), zabudowę z płyt wodoodpornych i odpornych na uderzenia.

Opłaty za korzystanie z węzłów sanitarnych stacji autobusowych? Krótko: darmowe punkty należą do wyjątków. Ceny standardowo kształtują się od 3 do 5 złotych za jedno wejście.

Teraz pytanie: czy poczekalnia autobusowa może być przechowalnią dla osób z tzw. marginesu społecznego, bezdomnych i osób nietrzeźwych – uzależnionych?

Jasne, że nie. Pasażerowie mogą reagować na ów stan doraźnie, ale systemowe rozwiązanie problemu leży po stronie zarządców obiektów i miast. Walka z tym problemem to połączenie działania służb porządkowych, miasta, organizacji, wsparcia socjalnego.

Usuwanie osób koczujących w poczekalni nie przynosi rozwiązania problemu. Pożądane skutki w tej sprawie mogą przynieść wspólne akcje straży miejskiej i pracowników socjalnych – odwiedzanie dworców, oferowanie osobom bezdomnym przewozu do noclegowni, do miejskich punktów dla koczujących oraz pomocy medycznej i terapeutycznej.

Tyle teorii, a życie sobie.

Brzmi to wszystko jak baśń? I baśnią pozostanie. W Pułtusku. A że się podśmiewam? Ależ tak, bo innego wyjścia z tego pułtuskiego węzła sanitarnego na razie nie widzę, czarno widzę.

***

Oto zdjęcia z naszego redakcyjny oglądu poczekalni dworcowej i węzła sanitarnego w ubiegłym tygodniu. Rzeczywistość mocno siermiężna – nie usuwane skutki wandalizmu i – czego nie widać na zdjęciach - brak papieru toaletowego, papierowych ręczników, płynów do mycia rąk.

Plusy? Poczekalnia, przestrzenie i urządzenia sanitarne sprzątnięte, kosze puste, wyłożone torbami plastikowymi

.

GRAża

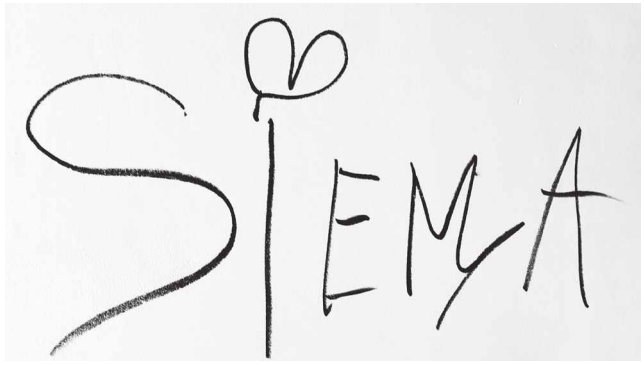

TYGODNIK PUŁTUSKI

Redaktor naczelny: Ewa Dąbek tel. 512 405 978
Redakcja: tel. 23 692 86 45, redakcja@pultuszczak.pl
Kultura/ Społeczeństwo: Grażyna Maria Dzierżanowska, tel. 661 923 317; *graza@atessa.pl*
Biuro reklam i ogłoszeń: Anna Płochocka 23 692 86 45, 512 405 972 *aplochocka@pultuszczak.pl.* Ogłoszenia i reklamy nie stanowią materiału pochodzącego od wydawcy
Adres: 06–100 Pułtusk, ul. Rynek 16,
www.facebook.com/pultuski
Czynne: poniedziałek – piątek 8.00 – 16.00

Prenumerata: realizowana przez RUCH SA, zamówienia składać na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl, pytania na e–mail: prenumerata@ruch.com.pl lub telefonicznie pod numerem 801 800 803 lub 22 717 59 59, w godz. 7:00 – 18:00 (koszt połączenia wg. taryfy operatora).
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Nie odpowiadamy za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Druk: Polska Press Łódź.
Nakład: poniżej 15 000

IZBA WYDAWCÓW PRASY

Wydawca: Agencja TiO
e–mail: agencja@tio.com.pl
Legionowo, ul. Rynek 2

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

eprasa.pl afe8b3ba75

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

Po atakach nożowników wzmożone kontrole w szkołach

Policjanci prowadzą wzmożone kontrole w rejonie szkół, a do działań prewencyjnych na terenie powiatu pułtuskiego skierowano 29 funkcjonariuszy. Placówki w Pułtusku wprowadzają dodatkowe środki ostrożności, a powiat zdecydował o jednodniowym zamknięciu prowadzonych przez siebie szkół. To reakcja na tragiczne wydarzenia w Ostrołęce i Leszczydole-Nowinach

Początek października przyniósł dramatyczne wydarzenia w placówkach oświatowych na Mazowszu. 7 października w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce 19-letni uczeń zaatakował nożem uczniów i nauczycieli. Dzień później do tragedii doszło w Szkole Podstawowej w Leszczydole-Nowinach w powiecie wyszkowskim. 15-latek zaatakował trzy osoby, a 37-letnia kobieta zmarła w wyniku odniesionych obrażeń.

Wydarzenia te wywołały niepokój wśród rodziców, uczniów i nauczycieli. Pytania o bezpieczeństwo dzieci pojawiły się również w powiecie pułtuskim. Policja i samorządy podjęły działania mające zwiększyć bezpieczeństwo w otoczeniu szkół.

29 policjantów skierowanych do działań prewencyjnych

Pułtuscy policjanci prowadzą wzmożone kontrole prewencyjne w rejonie placówek oświatowych. Jak poinformowała nadkom. Milena Kopczyńska, do działań na terenie całego powiatu skierowano 29 funkcjonariuszy.

W działaniach uczestniczą policjanci pionu prewencji, ruchu drogowego oraz funkcjonariusze kryminalni. Mundurowi są obecni bezpośrednio przy szkołach, gdzie monitorują sytuację i dbają o bezpieczeństwo uczniów oraz pracowników placówek.

Szczególną uwagę zwracają na osoby, których zachowanie może budzić uzasadnione podejrzenia, przejawy agresji oraz sygnały dotyczące posiadania niebezpiecznych przedmiotów.

Jak podkreśla policja, prowadzone działania mają przede wszystkim charakter prewencyjny. Funkcjonariusze reagują na zgłoszenia, rozpoznają potencjalne zagrożenia i podejmują działania, które mają zapobiec eskalacji niebezpiecznych sytuacji.

Policjanci pozostają również w kontakcie z dyrekcjami szkół, aby na bieżąco wymieniać informacje i szybko reagować na pojawiające się sygnały o możliwych zagrożeniach.

Pułtusk: jedno wejście i dyżury przy szkołach

8 października Urząd Miejski w Pułtusku opublikował komunikat dotyczący bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w szkołach. Poinformowano w nim, że burmistrz pozostaje w stałym kontakcie z dyrektorami placówek, a dodatkowe działania prewencyjne są podejmowane we współpracy z nimi.

Wśród zapowiedzianych rozwiązań znalazły się:

Ograniczenie wejść do szkół — placówki mogą korzystać z jednego wejścia, co ma ułatwić kontrolowanie osób wchodzących do budynków.

Dyżury przy wejściach — przy wejściach mają dyżurować strażnicy miejscy i pracownicy szkół.

Więcej patroli policji — funkcjonariusze mają być częściej obecni w rejonach placówek oświatowych.

Miasto zwróciło się do rodziców z prośbą o zrozumienie i współpracę. Zaznaczono, że dodatkowe zabezpieczenia mogą powodować niedogodności podczas przyprowadzania i odbierania dzieci. Poinformowano również, że nieobecność uczniów pozostających w domu pod opieką rodziców zostanie usprawiedliwiona.

Szkoły prowadzone przez powiat zamknięte na jeden dzień

Dodatkowe działania podjął również Powiat Pułtuski. Zgodnie z przekazanymi informacjami w piątek, 9 października 2026 r., zamknięte miały być cztery prowadzone przez powiat placówki: Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi, Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego, Zespół Szkół im. Bolesława Prusa, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Anny Karłowicz.

Atak w Ostrołęce. Dziewięć zarzutów dla 19-latka

Jak wynika z komunikatu Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce, do ataku w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 doszło 7 października około godziny 11.05.

Według ustaleń śledczych Jakub Z. wszedł do szkoły z niebezpiecznymi przedmiotami. W jednej z klas pozostawił plecak zawierający materiały wybuchowe, a następnie zaatakował nożem uczniów i nauczycieli. Rannych zostało pięcioro uczniów i dwoje nauczycieli. Po opuszczeniu budynku napastnik zaatakował również dwie osoby postronne.

Poszkodowanym udzielono pomocy medycznej. Jedna z nauczycielek doznała ciężkich obrażeń, jednak według informacji prokuratury stan zdrowia pokrzywdzonych nie zagrażał ich życiu. Uczniom i nauczycielom zapewniono wsparcie psychologiczne.

19-latek został zatrzymany kilkadziesiąt minut po ataku. 8 października przedstawiono mu dziewięć zarzutów dotyczących m.in. usiłowania zabójstwa wielu osób przy użyciu materiałów wybuchowych, usiłowania zabójstwa przy użyciu noża, gróźb karalnych oraz sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób.

Podejrzany przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia. Prokuratura skierowała do sądu wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania na trzy miesiące.

Tragedia w Leszczydole-Nowinach

Do kolejnego ataku doszło 8 października, na terenie Szkoły Podstawowej w Leszczydole-Nowinach. Według przekazanych przez prokuraturę informacji, 15-letni chłopak wszedł na teren placówki i zaatakował nożem trzy osoby. 37-letnia kobieta zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Dwie pozostałe osoby zostały ranne i otrzymały pomoc medyczną.

Nieletni został zatrzymany. Na miejscu pracowali przedstawiciele sądu rodzinnego, prokuratury i policji, którzy zabezpieczali ślady oraz dowody. Ze względu na wiek podejrzanego dalsze postępowanie ma być prowadzone przed sądem rodzinnym.

Oba zdarzenia, a także kolejne niebezpieczne incydenty z użyciem ostrych narzędzi w innych miastach, zwróciły uwagę na konieczność sprawdzenia i wzmocnienia procedur bezpieczeństwa w szkołach.

Policja apeluje: nie lekceważmy niepokojących sygnałów

Funkcjonariusze apelują do rodziców, nauczycieli i uczniów o zachowanie spokoju, odpowiedzialne korzystanie z informacji oraz niepowielanie niesprawdzonych doniesień.

Jednocześnie proszą, aby nie lekceważyć sygnałów dotyczących gróźb, agresji czy innych niepokojących zachowań. Informacje o potencjalnych zagrożeniach należy przekazywać policji lub dyrekcji szkoły.

W przypadku bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia należy niezwłocznie zadzwonić pod numer alarmowy **112**. Po wydarzeniach, które wstrząsnęły regionem, najważniejsze pozostają czujność, współpraca rodziców ze szkołami i służbami oraz odpowiedzialne reagowanie na sygnały zagrożenia — bez rozpowszechniania plotek i wywoływania niepotrzebnej paniki.

red

Ofiara ojca i dzieciobójczyni

Historia Alicji wraca po latach

W miejscowości Kępiaste w gminie Pokrzywnica, pod koniec 2016 roku, rozegrała się tragedia, która wstrząsnęła nie tylko mieszkańcami powiatu pułtuskiego. Policjanci odnaleźli na prywatnej posesji ciało noworodka ukryte w ziemi, pod starym żeliwnym kotłem. Matką chłopca była Alicja B. — kobieta, której dramatyczne losy kilka lat wcześniej poznała cała Polska. Do tej sprawy wracamy za sprawą nowego odcinka podcastu kryminalnego „Polskie Zbrodnie", opublikowanego kilka dni temu. Autorka szeroko omawia w nim pułtuski wątek historii, która łączy traumatyczną przeszłość, próbę ułożenia sobie życia na nowo i śmierć dziecka.

Dramat, który rozpoczął się na Podlasiu

Zanim Alicja B. trafiła na pierwsze strony gazet w związku ze śmiercią noworodka, była znana jako ofiara wieloletniej przemocy seksualnej ze strony własnego ojca. Przez lata wykorzystywał ją, dopuszczając się gwałtów, których konsekwencją były również ciąże. Dwoje dzieci urodzonych w wyniku tej przemocy zostało oddanych do adopcji. Sprawa wyszła na jaw, a ojciec Alicji został skazany na dziesięć lat pozbawienia wolności. W mediach zaczęto określać go mianem „polskiego Fritzla z Podlasia", nawiązując do głośnej sprawy austriackiego przestępcy, który przez lata więził i wykorzystywał własną córkę.

Historia Alicji była szeroko opisywana w ogólnopolskich mediach. Kobieta próbowała później odbudować swoje życie. Jej przeszłość nie była jednak łatwym rozdziałem, który można po prostu zamknąć. Po latach ponownie znalazła się w centrum sprawy kryminalnej, tym razem jako matka podejrzana o spowodowanie śmierci własnego dziecka. Alicja miała wówczas 29 lat.

Domek letniskowy w Kępiastem

Jesienią 2016 roku Alicja przebywała w niewielkim domku letniskowym na posesji należącej do jej partnera, Mieczysława. Nieruchomość znajdowała się w Kępiastem, w gminie Pokrzywnica, na terenie powiatu pułtuskiego. Nie był to typowy dom, w którym para prowadziła wspólne życie. Kobieta spędzała tam dużo czasu sama, a mężczyzna przyjeżdżał, przywożąc jej żywność, papierosy i inne potrzebne rzeczy.

Z relacji przedstawionej w podcaście wynika, że Alicja miała ograniczone możliwości finansowe i w wielu codziennych sprawach polegała na partnerze. Jednocześnie zachowane informacje nie wskazywały, by od początku ich znajomość przebiegała w atmosferze nieustannych konfliktów. Kobieta wysyłała Mieczysławowi czułe wiadomości i wiązała z relacją nadzieje na trwały związek.

W 2016 roku Alicja ponownie zaszła w ciążę. Była to jej kolejna ciąża, jednak tym razem nie powiedziała o niej partnerowi. Początkowo mogła ukrywać zmiany w wyglądzie, ale z upływem miesięcy stawało się to coraz trudniejsze. Mieczysław zauważał, że jej brzuch rośnie, i pytał wprost, czy spodziewa się dziecka. Alicja zaprzeczała, tłumacząc swój wygląd problemami zdrowotnymi. W różnych relacjach pojawiały się wyjaśnienia dotyczące guza, torbieli lub innej dolegliwości.

Dlaczego kobieta ukrywała ciążę, pozostawało jednym z najważniejszych pytań tej historii. Alicja miała później mówić o strachu przed reakcją partnera. Mieczysław zaprzeczał, by chciał, aby pozbyła się dziecka. Według relacji podcastu namawiał ją natomiast na konsultację lekarską. Ostatecznie kobieta zgodziła się na wizytę u ginekologa.

Badanie wykazało oznaki niedawnego porodu. Lekarka zaczęła zadawać pytania, na które Alicja nie potrafiła przedstawić wiarygodnych wyjaśnień. Najważniejsze dotyczyło dziecka: skoro pacjentka niedawno urodziła, gdzie znajdował się noworodek? Brak informacji o hospitalizacji i brak przekonującego wyjaśnienia sprawiły, że sprawa trafiła do odpowiednich służb.

Najpierw przesłuchanie, później poszukiwania

2 grudnia 2016 roku Mieczysław został wezwany na komisariat policji w Pułtusku i przesłuchany w charakterze świadka. Opowiedział funkcjonariuszom o ostatnich tygodniach, zachowaniu Alicji oraz jej tłumaczeniach dotyczących problemów zdrowotnych. Nie był wówczas przesłuchiwany jako podejrzany o śmierć dziecka.

Alicja nadal utrzymywała, że nie urodziła dziecka, a problem zdrowotny miał zakończyć się wydaleniem dużego skrzepu. Twierdziła, że to właśnie taki przedmiot zakopała na posesji. Policjanci pojechali do Kępiastych, aby sprawdzić wskazane miejsce.

Pierwsze poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Był początek grudnia, szybko zapadał zmrok, a funkcjonariusze nie odnaleźli niczego, co pozwoliłoby wyjaśnić zagadkę. Kluczowa okazała się jednak informacja od ginekologa, którego badanie wskazywało, że kobieta rzeczywiście niedawno rodziła. Poszukiwania należało kontynuować.

10 grudnia policjanci ponownie pojawili się na posesji. Tym razem dokładniej sprawdzali teren, zwracając uwagę na przedmioty znajdujące się w ogrodzie. Ich uwagę przykuł stary, żeliwny kocioł. Po sprawdzeniu ziemi pod nim odnaleźli zakopany worek. W środku znajdowało się ciało noworodka.

To odkrycie przesądziło o dalszym kierunku śledztwa. Sprawą zajęły się organy ścigania, a Alicja została zatrzymana. Wiadomość o odnalezieniu ciała dziecka na terenie gminy Pokrzywnica odbiła się szerokim echem także poza powiatem pułtuskim.

Co wykazały badania?

Samo odnalezienie ciała nie odpowiadało jeszcze na wszystkie pytania. Konieczne było ustalenie, czy chłopiec urodził się żywy i co doprowadziło do jego śmierci. Badania wykazały, że dziecko było żywe, dojrzałe i zdolne do życia poza organizmem matki. Przyczyną śmierci było uduszenie.

Według ustaleń śledczych, Alicja urodziła chłopca pod koniec listopada 2016 roku, a następnie pozbawiła go życia i ukryła ciało na posesji. Kobieta nie wezwała pomocy ani nie zgłosiła porodu. W toku postępowania znaczenie miały zarówno wyniki badań, jak i wyjaśnienia oskarżonej dotyczące przebiegu wydarzeń.

Ważne było również ustalenie, jak zakwalifikować czyn w świetle prawa. Polskie przepisy przewidują odrębne przestępstwo dzieciobójstwa — zabicia dziecka przez matkę w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu. Właśnie w tej kategorii rozpatrywano odpowiedzialność Alicji. Nie oznacza to, że sąd pomijał śmierć dziecka, lecz że przy ocenie odpowiedzialności karnej brał pod uwagę szczególne okoliczności związane z porodem.

Wyrok i powrót do sprawy po latach

Sprawa trafiła przed Sąd Okręgowy w Ostrołęce. W pierwszej instancji Alicja B. została skazana na sześć miesięcy pozbawienia wolności. Wyrok wzbudził sprzeciw prokuratury, która domagała się surowszej kary. Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, który w lipcu 2018 roku podwyższył karę do roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Rozstrzygnięcie było prawomocne.

Do historii wracamy dziś za sprawą podcastu „Polskie Zbrodnie", który przypomina okoliczności sprawy i szeroko omawia jej pułtuski wątek. To okazja, by ponownie przyjrzeć się wydarzeniom, które rozegrały się na terenie naszego powiatu: od ukrywanej ciąży, przez wizytę u lekarza i pierwsze działania policji, aż po odnalezienie ciała noworodka na posesji w Kępiastem.

Historia Alicji jest trudna do sprowadzenia do jednej etykiety. Jej przeszłość naznaczyła wieloletnia przemoc, której dopuścił się własny ojciec. Nie zmienia to jednak faktu, że w sprawie śmierci jej syna sąd orzekł odpowiedzialność karną. Dla mieszkańców powiatu pułtuskiego pozostaje przede wszystkim pamięć o dramatycznym odkryciu z grudnia 2016 roku — i o śledztwie, które rozpoczęło się od niepokojących ustaleń lekarki, jej czujności i uporu, a zakończyło odnalezieniem ciała dziecka w przydomowym ogrodzie.

ED

eprasa.pl afe8b3ba75

MAZOWIECKA KRONIKA KRYMINALNA

PUŁTUSK. Zdał egzamin, a kilka godzin później otrzymał pierwszy mandat

To miał być jeden z najszczęśliwszych dni w życiu 18-latka, a skończył się fatalnym debiutem za kółkiem. Przez brak wyobraźni doszło do niebezpiecznej sytuacji, w której udział brał również o rok starszy kolega. Młodzi kierowcy urządzili sobie popisową jazdę po ulicach pułtuskiego Rynku. Dzięki natychmiastowej reakcji jednego z uczestników sytuacja ta nie uszła jednak na sucho. Nastolatkowie ponieśli dotkliwe konsekwencje za wyprzedzanie na skrzyżowaniu.

Do zdarzenia doszło 6 października 2026 r., w Pułtusku. Kierowcy dwóch samochodów osobowych, BMW oraz Peugeota, poruszając się ulicą Rynek, podjęli skrajnie ryzykowny manewr. Postanowili jednocześnie, w niedozwolonym miejscu, wyprzedzić inny, prawidłowo jadący pojazd.

Młodzi ludzie liczyli zapewne na bezkarność, jednak na ich drodze stanął świadek, który wykazał się wzorową postawą. Widząc brawurę nastolatków nie dał przyzwolenia na tak rażące łamanie przepisów. W obawie o bezpieczeństwo innych uczestników ruchu drogowego, w tym pieszych spacerujących w rejonie Rynku, zaalarmował Policję i szczegółowo opisał całe zajście.

Wezwani na miejsce policjanci ustalili tożsamość kierowców. Okazało się, że za kierownicą Peugeota siedział 19-latek. Z kolei kierowcą BMW był jego młodszy kolega, 18-latek, który zdał państwowy egzamin na prawo jazdy tego samego dnia o godzinie 13:00. Policjanci nałożyli na kierowców mandaty karne w wysokości 1000 złotych, na konta nastolatków trafiło również po 10 punktów karnych. Przypominamy, że zgodnie z przepisami, kierowców w pierwszym roku od momentu uzyskania uprawnień obowiązuje obniżony limit 20 punktów karnych (w przeciwieństwie do standardowych 24 punktów dla doświadczonych kierowców). Oznacza to, że kierowca BMW podczas swojej pierwszej w życiu kontroli drogowej wykorzystał dokładnie połowę rocznego limitu. Jeśli w ciągu najbliższych 12 miesięcy popełni kolejne poważne wykroczenie i dopisze do swojego konta 11 punktów, jego prawo jazdy zostanie bezpowrotnie cofnięte. W takim scenariuszu nastolatek musiałby przechodzić całą procedurę – od kursu w szkole jazdy po egzaminy państwowe – zupełnie od nowa.

NOWODWORSKI. Skazani w trybie przyśpieszonym za jazdę na podwójnym gazie

Policjanci Wydziału Prewencji oraz Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierujących. Zdecydowane działania organów ścigania doprowadziły do wdrożenia trybu przyspieszonego i w ten sposób mężczyźni usłyszeli wyrok, który zapadł w ciągu 48 godzin od zatrzymania.

Do pierwszego zdarzenia doszło 4 października br. w Zakroczymiu. Funkcjonariusze Wydziału Prewencji nowodworskiej komendy zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Mazdą. W trakcie czynności okazało się, że 30-letni kierujący obywatel Venezueli jest w stanie nietrzeźwości. Dodatkowo mężczyzna kierował pojazdem bez wymaganych uprawnień, a także nie wykonał corocznego obowiązkowego badania technicznego pojazdu, pomimo ciążącego na nim obowiązku. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie, skąd trafił wprost na rozprawę sądową. Sprawa odbyła się w tzw. trybie przyspieszonym.

Za popełnione przestępstwo wobec nieodpowiedzialnego kierującego Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim orzekł 8 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszone na okres próby 3 lat, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, świadczenie pieniężne w kwocie 5 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Poszkodowanym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a także przepadek pojazdu.

Do popełnionych wykroczeń mężczyzna przyznał się, poddając się dobrowolnie karze grzywny w wysokości 2 tysięcy złotych oraz zakazowi prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 6 miesięcy.

Ponadto w wyniku współpracy funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim z funkcjonariuszami Placówki Straży Granicznej Warszawa-Modlin, wobec 30-letniego obywatela Venezueli wydano decyzję zobowiązującą go do powrotu do kraju pochodzenia w przeciągu 30 dni oraz zakaz wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez okres 2 lat.

Do drugiego zdarzenia doszło 5 października br. w Nowym Dworze Mazowieckim. Zatrzymanym okazał się 37-letni kierujący Mercedesem. Mężczyzna został ujęty przez pracowników ochrony a następnie przekazany funkcjonariuszom nowodworskiej drogówki. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynikało, że 37-latek w chwili zatrzymania był w stanie nietrzeźwości. Mężczyzna usłyszał zarzut z art. 178a § 1 kk. Również w jego przypadku policjanci wdrożyli tryb przyśpieszony i 37-latek w niedługim czasie od zatrzymania usłyszał wyrok sądu. Wobec kierowcy Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim orzekł karę grzywny w kwocie 4500 złotych, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, świadczenie pieniężne w kwocie 5 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Poszkodowanym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a także pokrycie kosztów sądowych.

SEROCK. Miał ponad 1,75 promila i wsiadł za kierownicę

Rok i 4 miesiące bezwzględnego pozbawienia wolności, dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, 10 tys. zł świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz 3,5 tys. zł grzywny - taki wyrok usłyszał 63-letni mężczyzna, który kierował peugeotem mając 1,75 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyzna wsiadł za kierownicę mimo obowiązującego go 36-miesięcznego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Funkcjonariusze z Komisariatu w Serocku we wtorek przed 14:00 na ul. Nasielskiej podjęli kontrolę drogową wobec kierowcy osobowego Peugeota. Policjanci posiadali informacje, że siedzący za kierownicą pojazdu mężczyzna może być pijany. Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 63-letniego mieszkańca gminy Różan. Badanie alkomatem wykazało 1,75 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się również, że mężczyzna posiada aktualnie obowiązujący go przez okres 36 miesięcy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych orzeczony przez Sąd Rejonowy w Przasnyszu. Pijany kierujący trafił do pomieszczenia dla osób zatrzymanych w legionowskiej komendzie.

Policjanci wdrożyli tryb przyspieszony, co skutkowało tym, że w ciągu 48 godzin od zatrzymania podejrzany usłyszał wyrok. Sąd Rejonowy w Legionowie wymierzył 63-latkowi karę bezwzględnego pozbawienia wolności na okres roku i 4 miesięcy oraz dożywotniego zakazu kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Ponadto mężczyzna został zobowiązany do zapłaty 10 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz nałożona została grzywna 3,5 tys. zł, w związku z tymczasowym zajęciem pojazdu, którym się poruszał. Tryb przyspieszony to procedura stosowana wobec sprawców ujętych na gorącym uczynku lub bezpośrednio po zdarzeniu, zwłaszcza w przypadku przestępstw drogowych. Dzięki temu sąd może ukarać sprawcę już w ciągu 48 godzin od zatrzymania.

PUŁTUSKI. Bez tablic, bez oc - tak szarżował 26-latek

Mieszkaniec powiatu pułtuskiego za nic miał wyrok sądu, przepisy ruchu drogowego oraz bezpieczeństwo innych osób. Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów w Winnicy, gdy prowadził pojazd niedopuszczony do ruchu a badanie alkomatem wykazało u niego 2 promile alkoholu.

Do zatrzymania doszło w miniony wtorek (6.10). Uwagę funkcjonariuszy patrolujących teren Winnicy przykuł samochód marki Volkswagen, który nie posiadał tylnej tablicy rejestracyjnej. Mundurowi natychmiast podjęli kontrolę. Brak tablicy okazał się jednak początkiem poważnych przewinień.

Podczas rozmowy z 26-letnim kierowcą policjanci od razu wyczuli silną woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie aż 2 promile alkoholu. Po sprawdzeniu danych w policyjnych systemach na jaw wyszło, że mężczyzna wsiadł za kierownicę pomimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, który obowiązywał go zaledwie od marca tego roku.

Za kierowanie pojazdem niedopuszczonym do ruchu oraz brak tylnej tablicy rejestracyjnej policjanci nałożyli na niego wysoki mandat karny. Funkcjonariusze zatrzymali również dowód rejestracyjny pojazdu z bezwzględnym zakazem dalszej jazdy. W trakcie szczegółowej weryfikacji dokumentów dodatkowo okazało się, że samochód nie posiada aktualnej polisy OC. W związku z tym mundurowi sporządzili dokumentację do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego. Za brak obowiązkowego ubezpieczenia 26-latek musi się liczyć z wysokimi konsekwencjami finansowymi, niezależnie od wyroku sądu. Za jazdę w stanie nietrzeźwości oraz złamanie sądowego zakazu 26-latkowi grozi do 5 lat pozbawienia wolności, wieloletni (a nawet dożywotni) zakaz prowadzenia pojazdów oraz dotkliwe kary pieniężne.

NOWY DWÓR MAZ. Dopuścił się rozboju, żeby uniknąć kary schował się w szafie

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim zatrzymali 29-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież rozbójniczą. Mężczyzna chcąc uniknąć odpowiedzialności, ukrył się w szafie. Po zatrzymaniu, decyzją nowodworskiej prokuratury, został objęty policyjnym dozorem. Za zarzucane mu przestępstwo grozi kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło 9 września br. w Nowym Dworze Mazowieckim. Z ustaleń policjantów wynikało, że sprawca w celu utrzymania się w posiadaniu rzeczy uprzednio skradzionych w jednym z nowodworskich supermarketów użył przemocy wobec pracownika ochrony tego sklepu. W wyniku zdarzenia sprawca zbiegł z miejsca, pozostawiając plecak.

Nowodworscy kryminalni niezwłocznie rozpoczęli czynności mające na celu zidentyfikowanie i zatrzymanie sprawcy. Dzięki skutecznym działaniom policjanci ustalili dane mężczyzny i w minioną środę w godzinach porannych zapukali do drzwi wynajmowanego przez niego mieszkania. Pomimo odgłosów doobiegających z wnętrza, wskazujących na obecność osób w lokalu, nikt nie otworzył drzwi. Policjanci kulkukrotnie wzywali do ich otwarcia, jednak wezwania te pozostały bez reakcji. Wtedy na miejscu zjawił się właściciel wynajmowanego lokalu, który pomógł w otworzeniu drzwi wejściowych. Wewnątrz mieszkania, w szafie ubraniowej jednego z pokoi funkcjonariusze ujawnili 29-latka. Mężczyzna został zatrzymany. W toku dalszych czynności 29-latkowi został przestawiony zarzut kradzieży rozbójniczej. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna dopuścił się tego czynu w warunkach recydywy. Prokuratura Rejonowa w Nowym Dworze Mazowieckim nadzorująca prowadzone postępowanie, zastosowała wobec 29-latka środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru. Za ten czyn grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

CZOSNÓW. Zatrzymali poszukiwanego 59-latka

59-letni mieszkaniec gminy Czosnów, poszukiwany na podstawie nakazu doprowadzenia, został zatrzymany przez policjantów z miejscowego komisariatu.

Mężczyzna był poszukiwany w związku z wydanym przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie nakazem doprowadzenia za przestępstwo z art. 189 § 1 kodeksu karnego.

Po zatrzymaniu mężczyzna został przewieziony do jednostki penitencjarnej, gdzie spędzi 1 rok i 6 miesięcy, odbywając zasądzoną karę pozbawienia wolności.

SEROCK. Mefedron znaleziony w trakcie kontroli drogowej

PROFESJONALNE
NISZCZENIE
I UTYLIZACJA
DOKUMENTÓW
PRZYJEŻDŻAMY PO DOKUMENTY
VICTORIA-RECYCLING
Tel. 604 913 993

Do 3 lat pozbawienia wolności grozi 27-letniemu kierowcy volkswagena, którego w niedzielny wieczór zatrzymali do kontroli drogowej policjanci z serockiego komisariatu. Podczas interwencji okazało się, że mężczyzna posiada środki odurzające. Został zatrzymany, a mefedron zabezpieczony.

4 października br. przed godz. 20:00 funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Serocku na ul. Pułtuskiej zatrzymali do kontroli drogowej osobowego volkswagena. Za kierownicą auta siedział 27-letni mieszkaniec gminy Serock. Podczas interwencji policjanci zauważyli, że mężczyzna nerwowo się zachowuje, jakby chciał coś ukryć i jak najszybciej zakończyć spotkanie z funkcjonariuszami. Wzbudziło to podejrzenia mundurowych, którzy w niedługim czasie ustalili przyczynę nietypowego zachowania kierowcy. Okazało się, że w bieliźnie ukrył on narkotyki. Policjanci ujawnili przy nim torebkę z zapięciem strunowym, z zawartością białego, krystalicznego proszku. Badanie wykazało, że był to mefedron. 27-latek został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. Za posiadanie środków odurzających, zgodnie z art. 62 ust. 1 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

SEROCK. Zagazował ochroniarza i ukradł alkohol

Policjanci z Komisariatu w Serocku pracowali nad sprawą kradzieży rozbójniczej, do której doszło we wrześniu tego roku na terenie jednego z marketów. Sprawca dokonał tam kradzieży alkoholu, szarpał się z ochroniarzem, użył wobec interweniującego pracownika gazu pieprzowego, a następnie uciekł. Wnikliwa i rzetelna praca serockich funkcjonariuszy przyniosła efekty. Wkrótce 51-latek został zatrzymany. Usłyszał zarzuty, a legionowska prokuratura zastosowała wobec niego policyjny dozór. Grozi mu teraz kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło we wrześniu br. na terenie marketu spożywczego w Serocku. Mężczyzna z półki sklepowej wziął towar w postaci kilku butelek alkoholu, schował go do osobistego plecaka, a następnie nie płacąc za niego próbował opuścić sklep. Pracownik ochrony ruszył za sprawcą, chcąc odzyskać skradzione mienie. Mężczyzna nie zamierzał jednak oddać łupu. Szarpał i odpychał pracownika, rozpylił też gaz w twarz pokrzywdzonego, próbując utrzymać się z posiadaniu produktów, a następnie uciekł ze sklepu pozostawiając skradziony chwilę wcześniej towar. W tej sprawie, w serockim komisariacie złożone zostało zawiadomienie dotyczące przestępstwa. Mundurowi rozpytali świadków zdarzenia, przejrzeli zapis monitoringu i wkrótce ustalili personalia złodzieja. Po nitce do kłębka, dotarli do miejsca, gdzie mężczyzna przebywał. Na miejscu zatrzymali 51-latka oraz ujawnili przedmioty identyfikujące sprawcę kradzieży rozbójniczej. Podejrzany został przez policjantów zatrzymany, a następnie doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Legionowie, gdzie usłyszał zarzuty dotyczące kradzieży rozbójniczej, naruszył ponadto czynności narządu ciała pokrzywdzonego, skutkujące rozstrojem zdrowia powyżej dni 7. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego prokurator zastosował wobec 51-letniego mieszkańca Serocka policyjny dozór, zobowiązując go do osobistego stawiennictwa w jednostce Policji. Skutecznie podjęte przez serockich policjantów czynności, a także doskonała znajomość rejonu służbowego i zamieszkujących tam osób pozwoliła na skuteczne zatrzymanie sprawcy tego przestępstwa.

KPP: Legionowo/ Nowy Dwór Maz./Pułtusk

eprasa.pl afe8b3ba75

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

HULAJNOGA ELEKTRYCZNA: wygoda czy bomba na dwóch kółkach?

Latem w Warszawie doszło do groźnego pożaru w bloku mieszkalnym. Ogień strawił mieszkanie, a media informowały, że wszystko zaczęło się od elektrycznej hulajnogi, której bateria miała zapalić się podczas ładowania

Na warszawskim Służewie 17-latek został odcięty przez płomienie od drogi ucieczki i musieli go ratować strażacy. Postanowiliśmy sprawdzić, co wiadomo o zagrożeniach związanych z takimi urządzeniami. Zwróciliśmy się z pytaniami do rzecznika prasowego Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej. Odpowiedź nie pozostawia wątpliwości: baterie litowo-jonowe we wszystkich „elektromobilnych zabawkach" wymagają ostrożności, a pozornie niewinny błąd może mieć poważne konsekwencje.

Ile takich pożarów naprawdę wybucha?

Zacznijmy od liczb. Zapytaliśmy PSP o pożary mieszkań i domów, których przyczyną była awaria akumulatora hulajnogi lub roweru elektrycznego. Chcieliśmy poznać dane za lata 2024, 2025 i 2026. Odpowiedź nieco nas zaskoczyła: Państwowa Straż Pożarna nie prowadzi odrębnej statystyki pożarów związanych z bateriami litowo-jonowymi. Nie można więc na podstawie jej centralnych danych ustalić, ile takich zdarzeń miało miejsce ani czy ich liczba rośnie, czy maleje. Co więcej, ustalanie przyczyn pożarów nie należy do kompetencji PSP, lecz Policji i Prokuratury. Nie ma zatem oparcia w statystykach aby twierdzić, że pożary hulajnóg stanowią wymierną część wszystkich pożarów mieszkań czy garaży. Nie oznacza to jednak, że problem można zlekceważyć. Baterie są dziś wszędzie: w hulajnogach, rowerach elektrycznych, elektronarzędziach, telefonach i domowych magazynach energii. A gdy dojdzie do awarii, ogień może pojawić się bardzo gwałtownie.

Co właściwie może się zapalić?

Bateria litowo-jonowa to nie jest „zwykły" akumulator, do jakich przywykliśmy przez ostatnie dziesięciolecia. W niewielkiej obudowie przechowuje bardzo dużo energii. Jeśli wszystko działa prawidłowo, nie ma powodu do niepokoju. Kłopot zaczyna się wtedy, gdy uszkodzeniu ulegają ogniwa albo zawodzi układ odpowiedzialny za bezpieczną pracę akumulatora. Informacje uzyskane z Państwowej Straży Pożarnej wskazują wiele powodów. Pierwszy przykład: uszkodzenie mechaniczne. Hulajnoga przewróciła się, mocno uderzyła o krawężnik, brała udział w kolizji albo spadła z wysokości? W takim przypadku uszkodzenia baterii nie zawsze widać gołym okiem. Z zewnątrz urządzenie może wyglądać całkiem normalnie, choć wewnątrz akumulatora doszło już do niebezpiecznych zmian. Drugim zagrożeniem jest przegrzanie. Bateria może ulec awarii pod wpływem zbyt wysokiej temperatury, także podczas intensywnego rozładowania w trakcie eksploatacji. Nie bez znaczenia jest również wiek akumulatora i pogarszający się stan jego ogniw. Szczególnie niebezpieczne mogą być wady produkcyjne, uszkodzone ogniwa oraz nieprawidłowości w konstrukcji lub montażu baterii. Problem może dotyczyć także urządzeń, które były naprawiane albo wyposażone w regenerowane, wcześniej używane ogniwa.

Ładowarka, która może narobić kłopotów

Pozornie prostą czynnością, podczas której jednak warto zachować szczególną ostrożność jest ładowanie. Nie każda ładowarka nadaje się do każdego urządzenia. Zasilacz o niewłaściwych parametrach może doprowadzić do przegrzewania i uszkodzenia akumulatora. Dlatego PSP zaleca korzystanie z oryginalnej ładowarki albo takiej, która jest jednoznacznie przeznaczona do konkretnego modelu hulajnogi. Nie powinno się też zostawiać urządzenia podłączonego do prądu na całą noc i wychodzić z założenia, że elektronika i system automatycznego ładowania na pewno sobie poradzi. Nawet jeśli sprzęt ma zabezpieczenia, nie można traktować ich jak gwarancji, że nic złego się nie wydarzy. Ładowanie w przedpokoju obok szafy, w pokoju blisko zasłon czy sterty ubrań również nie jest najlepszym pomysłem. W razie pożaru ogień może błyskawicznie przenieść się na wyposażenie mieszkania, a płonąca hulajnoga stojąca przy drzwiach może odciąć domownikom drogę ucieczki.

Tania hulajnoga, drogi problem?

Ryzyko wzrasta, gdy kupujemy sprzęt niewiadomego pochodzenia. I nie chodzi o to, żeby z góry skreślać wszystkie tanie produkty czy urządzenia sprowadzane z Chin. Warto jednak wiedzieć, za co płacimy i co właściwie kupujemy. Jeżeli wybieramy hulajnogę w sprawdzonym sklepie lub elektromarkecie, mamy większą szansę na dostęp do dokumentacji, serwisu, części zamiennych i pomocy w razie awarii. Warto sprawdzić, czy urządzenie spełnia wymagania obowiązujące w Unii Europejskiej, ma prawidłowe oznakowanie i pochodzi od producenta, który bierze odpowiedzialność za swój produkt.

Można też zamówić hulajnogę bezpośrednio na jednej z popularnych chińskich platform sprzedażowych. Czasem rzeczywiście będzie taniej. Pytanie tylko, czy oszczędność jest warta ryzyka. Kupując w chińskim sklepie internetowym sami stajemy się importerem - to na nas spada odpowiedzialność za produkt, który kurier postawi przed naszymi drzwiami.

Nie każda taka hulajnoga musi być wadliwa, podobnie jak zakup w renomowanym sklepie nie daje stuprocentowej gwarancji bezpieczeństwa. Problemem może być jednak brak wiarygodnej dokumentacji, niepewne pochodzenie akumulatora, trudności z reklamacją, brak serwisu czy niemożność ustalenia, jakie ogniwa rzeczywiście zamontowano w urządzeniu. A jeśli bateria jest kiepskiej jakości albo została źle zmontowana, jej szybkie zużycie może okazać się najmniejszym zmartwieniem. Awaria może bowiem oznaczać nie tylko konieczność kupienia nowej hulajnogi, ale realne ryzyko samozapłonu.

Gdy bateria zaczyna się palić, nie ma czasu na zastanawianie

Pożar akumulatora litowo-jonowego może rozwijać się bardzo gwałtownie. W trakcie awarii bateria może wydzielać gazy, pojawić się mogą iskry, a następnie płomienie. Zdarza się również rozerwanie ogniwa. Strażacy opisują ten proces jako niekontrolowany wzrost temperatury, który może przenosić się z jednego ogniwa na kolejne. W efekcie pożar potrafi przybrać na sile w bardzo krótkim czasie. Dodatkowym zagrożeniem jest toksyczny dym, niebezpieczny dla osób przebywających w mieszkaniu i sąsiednich lokalach. Co ważne, zgaśnięcie płomieni nie zawsze oznacza koniec niebezpieczeństwa. Uszkodzona bateria może ponownie się zapalić, dlatego strażacy po ugaszeniu takiego pożaru kontrolują jej temperaturę i stan. Nie próbujmy samodzielnie rozbierać akumulatora, naprawiać go ani dalej używać, jeśli został poważnie uderzony lub budzi podejrzenia. Gdy bateria zaczyna dymić, gwałtownie się nagrzewać albo wydaje nietypowe dźwięki, należy oddalić się od urządzenia, ostrzec pozostałych domowników i wezwać pomoc pod numerem 112. Nie ryzykujmy ratowania sprzętu kosztem własnego bezpieczeństwa.

Jak ładować hulajnogę i inne elektromobilne urządzenia, żeby nie wpędzić się w kłopoty?

Komenda Główna PSP przekazała nam kilka praktycznych zaleceń. Nie wymagają specjalistycznej wiedzy ani kosztownych inwestycji. Wymagają za to odrobiny rozsądku.

Po pierwsze, używajmy ładowarki przeznaczonej do konkretnego modelu i podłączajmy ją bezpośrednio do sprawnego gniazdka. Nie ładujmy hulajnogi w pobliżu wody, w wilgotnym pomieszczeniu ani w skrajnych temperaturach. Wybierzmy stabilne miejsce, najlepiej z niepalnym podłożem, z dala od papieru, tkanin, mebli i innych łatwopalnych przedmiotów. Zadbajmy o wentylację i nie zostawiajmy ładowanego sprzętu bez nadzoru. Po mocnym uderzeniu, upadku czy kolizji zwróćmy szczególną uwagę na stan akumulatora. Nie przechowujmy hulajnóg ani rowerów elektrycznych na klatkach schodowych i drogach ewakuacyjnych. Warto również tak wybrać miejsce postoju i ładowania, by urządzenie nie blokowało wyjścia z mieszkania. PSP rekomenduje ponadto montaż autonomicznej czujki dymu, która może odpowiednio wcześnie ostrzec domowników przed zagrożeniem. I jeszcze jedno: czytajmy instrukcję producenta, zamiast zakładać, że skoro poprzednia hulajnoga działała w określony sposób, z nową można postępować identycznie.

Sto kilometrów na godzinę - hulajnogi zaskakują na wiele sposobów

Pożary to tylko jedna strona problemu. Kilka tygodni temu internet obiegły filmy nakręcone przez kierowców w Warszawie. Widać na nich użytkownika elektrycznej hulajnogi jadącego al. Prymasa Tysiąclecia, a następnie trasą S8, wśród samochodów poruszających się z dużą prędkością. Według relacji medialnych hulajnoga miała osiągać ponad 100 km/h, a na jednym z kolejnych nagrań, już na autostradzie, kierowca jedzie równo z hulajnogą mając na swoim liczniku 120 km/h. Materiały opublikowano pod koniec września 2026 roku. Policja potwierdziła, że zajęła się sprawą, próbując ustalić tożsamość kierującego i sprawdzić autentyczność nagrań. Staraliśmy się ustalić, czy młodego mężczyznę zidentyfikowano i wyciągnięto konsekwencje - jednak nie natrafiliśmy na żadne wiarygodne informacje... Przypomnijmy: dopuszczalna prędkość hulajnogi elektrycznej w Polsce wynosi 20 km/h, a jazda takim urządzeniem po drodze ekspresowej jest zabroniona. To nie jest więc tylko kwestia bezmyślnej brawury, lecz również bezpieczeństwa innych uczestników ruchu.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że hulajnogi stały się już czymś więcej niż wygodnym środkiem transportu. Wraz z ich popularnością pojawiają się pytania o granice odpowiedzialności użytkowników, jakość sprzedawanych urządzeń i skuteczność obowiązujących przepisów.

Rejestrować hulajnogi? Badać je technicznie?

W ostatnich dniach tak zwane „sondażownie" czyli firmy badające opinię publiczną prowadziły kolejne telefoniczne ankiety dotyczące naszych nastrojów, poparcia i zaufania do polityków, preferencji politycznych itp. Prawdopodobnie po raz pierwszy pojawiły się także pytania o to, czy hulajnogi elektryczne powinny podlegać rejestracji i obowiązkowym badaniom technicznym. To wyraźny sygnał, że problem zaczyna być bardzo poważny.

Czy rejestracja rzeczywiście poprawiłaby bezpieczeństwo? Czy obowiązkowe badania pozwoliłyby skutecznie wyeliminować z ruchu niesprawne lub nielegalnie przerobione urządzenia? A może ważniejsze byłoby kontrolowanie urządzeń sprowadzanych na nasze drogi i (niestety) chodniki? Przepisy regulujące ruch takich elektrycznych „urządzeń wspomagających ruch" jak hulajnogi, elektryczne rowery zmieniają się często - można wręcz odnieść wrażenie, że zmieniają się szybciej, niż my zdążymy się dostosować do tych już obowiązujących. Chyba jest jednak problem z egzekwowaniem tych przepisów...

Elektromobilność, jak chyba każdy wynalazek, ma nam przede wszystkim pomagać i ułatwiać życie. Bywa jednak i tak, że przy okazji sprowadzamy na siebie dodatkowe zagrożenia. Kluczowe jest mądre, rozważne korzystanie z nowinek technicznych. Nie każda oszczędność jest prawdziwą oszczędnością, a nie każda techniczna możliwość powinna być wykorzystywana na drodze. A co na to nasi czytelnicy? Czy hulajnogi powinny być rejestrowane i przechodzić badania techniczne? Czekamy na Wasze opinie.

ZCZ

Zdał egzamin o 13. Zaraz dostał mandat i 10 punktów karnych

To miał być jeden z najszczęśliwszych dni w życiu 18-latka, a skończył się fatalnym debiutem za kółkiem. Przez brak wyobraźni doszło do niebezpiecznej sytuacji, w której udział brał również o rok starszy kolega. Młodzi kierowcy urządzili sobie popisową jazdę po ulicach pułtuskiego Rynku. Dzięki natychmiastowej reakcji jednego z uczestników sytuacja ta nie uszła jednak na sucho. Nastolatkowie ponieśli dotkliwe konsekwencje za wyprzedzanie na skrzyżowaniu

Do zdarzenia doszło wieczorem, 6 października 2026 r., w Pułtusku. Kierowcy dwóch samochodów osobowych, BMW oraz Peugeota, poruszając się ulicą Rynek, podjęli skrajnie ryzykowny manewr. Postanowili jednocześnie, w niedozwolonym miejscu, wyprzedzić inny, prawidłowo jadący pojazd.

Młodzi ludzie liczyli zapewne na bezkarność, jednak na ich drodze stanął świadek, który wykazał się wzorową postawą. Widząc brawurę nastolatków nie dał przyzwolenia na tak rażące łamanie przepisów. W obawie o bezpieczeństwo innych uczestników ruchu drogowego, w tym pieszych spacerujących w rejonie rynku, zaalarmował Policję i szczegółowo opisał całe zajście.

Wezwani na miejsce policjanci ustalili tożsamość kierowców. Okazało się, że za kierownicą Peugeota siedział 19-latek. Z kolei kierowcą BMW był jego młodszy kolega, 18-latek, który zdał państwowy egzamin na prawo jazdy tego samego dnia o godzinie 13:00.

Policjanci nałożyli na kierowców mandaty karne w wysokości 1000 złotych, na konta nastolatków trafiło również po 10 punktów karnych.

Przypominamy, że zgodnie z przepisami, kierowców w pierwszym roku od momentu uzyskania uprawnień obowiązuje obniżony limit 20 punktów karnych (w przeciwieństwie do standardowych 24 punktów dla doświadczonych kierowców).

Oznacza to, że kierowca BMW podczas swojej pierwszej w życiu kontroli drogowej wykorzystał dokładnie połowę rocznego limitu. Jeśli w ciągu najbliższych 12 miesięcy popełni kolejne poważne wykroczenie i dopisze do swojego konta 11 punktów, jego prawo jazdy zostanie bezpowrotnie cofnięte. W takim scenariuszu nastolatek musiałby przechodzić całą procedurę – od kursu w szkole jazdy po egzaminy państwowe – zupełnie od nowa.

nadkom. Milena Kopczyńska/MS

eprasa.pl afe8b3ba75

MATERIAŁ PROMOCYJNY

ZDROWIE I URODA. Serum a krem

Lekka piechota kontra ciężka artyleria w walce o młodą skórę

Stoisz przed półką w drogerii. W jednej dłoni niewielka buteleczka z pipetą, w drugiej elegancki słoiczek kremu. Oba kosmetyki kuszą obietnicą gładkiej, promiennej i dobrze nawilżonej cery. Tylko czy naprawdę potrzebujesz obu?

Odpowiedź brzmi: warto mieć je w duecie. Choć serum i krem mogą wydawać się kosmetycznymi kuzynami, w codziennej pielęgnacji pełnią zupełnie różne role. Jedno działa jak precyzyjny specjalista od zadań specjalnych, drugie niczym ochroniarz, który pilnuje, by efekty pielęgnacji nie poszły na marne.

Serum — małe, ale konkretne

Serum to kosmetyk o lekkiej, często wodnej lub żelowej konsystencji, którego formuła jest skoncentrowana na działaniu określonych składników aktywnych. Kwas hialuronowy, witamina C, peptydy czy retinol — wybór zależy od potrzeb skóry i celu pielęgnacji.

To właśnie po serum najczęściej sięgamy wtedy, gdy chcemy skupić się na konkretnym problemie: przesuszeniu, utracie jędrności, drobnych zmarszczkach czy nierównym kolorycie.

Jest lekkie, szybko się wchłania i nie lubi zbędnego zamieszania. Kilka kropli wystarczy, by dostarczyć skórze skoncentrowaną porcję składników pielęgnacyjnych.

Krem — obrońca codziennej pielęgnacji

Krem ma inne zadanie. Jego konsystencja jest zazwyczaj bardziej treściwa, a jednym z najważniejszych celów jest wsparcie bariery ochronnej skóry i ograniczenie utraty wody.

Można powiedzieć, że krem nie tyle rusza do ataku, ile pilnuje zdobytego terenu. Pomaga chronić skórę przed przesuszeniem i niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi, takimi jak wiatr, chłód czy suche powietrze. Dlatego nawet najlepsze serum nie zawsze powinno być samotnym bohaterem pielęgnacyjnej historii.

Razem tworzą zgrany duet

Serum i krem nie muszą ze sobą konkurować. Wręcz przeciwnie — ich działanie świetnie się uzupełnia. Po oczyszczeniu skóry nakładamy serum, dając mu chwilę na wchłonięcie. Następnie sięgamy po krem odpowiedni do rodzaju cery. W ten prosty sposób pielęgnacja staje się wieloetapowa, ale wcale nie musi być skomplikowana.

Warto też pamiętać, że więcej nie zawsze znaczy lepiej. Skóra nie potrzebuje codziennie kosmetycznego maratonu z dziesięcioma produktami. Znacznie ważniejsze są dobrze dobrane składniki, regularność i obserwowanie tego, czego aktualnie potrzebuje cera.

Liczy się nie tylko kosmetyk, ale i sposób aplikacji

Nawet najbardziej dopracowana formuła potrzebuje odrobiny pielęgnacyjnej strategii. Serum najlepiej nakładać na oczyszczoną skórę, zgodnie z zaleceniami producenta, a następnie uzupełnić pielęgnację kremem.

Nie trzeba przy tym przesadzać z ilością. W kosmetycznym świecie zasada „więcej znaczy lepiej" nie zawsze się sprawdza. Czasem kilka kropli dobrego serum i odpowiednia porcja kremu zrobią dla skóry więcej niż cała kolekcja przypadkowych produktów.

Warto również pamiętać o ochronie przeciwsłonecznej w ciągu dnia. To jeden z najważniejszych elementów pielęgnacji nastawionej na zachowanie młodego wyglądu skóry.

A co, jeśli serum lubi odrobinę luksusu?

Serum nie zawsze musi występować w klasycznej buteleczce z pipetą. Ciekawą formą są kosmetyki zamknięte w pojedynczych kapsułkach, które pozwalają na wygodne dozowanie porcji preparatu.

Dobrym przykładem jest regenerujące serum w kapsułkach tianDe — propozycja dla osób, które lubią połączyć skoncentrowaną pielęgnację z wygodną, porcjowaną formą. To raczej kosmetyczny „mały luksus" niż kolejny obowiązek na długiej liście pielęgnacyjnych zadań.

apsułkowa forma ma też swój urok: każda porcja jest gotowa do użycia, dzięki czemu pielęgnacja może stać się prostym, przyjemnym rytuałem.

Jak nie pogubić się w kosmetycznym arsenale?

Najprościej zapamiętać jedną zasadę: **serum odpowiada na konkretną potrzebę skóry, a krem pomaga zadbać o jej ochronę i komfort**.

Dlatego zamiast zastanawiać się, który kosmetyk wybrać — serum czy krem — warto spojrzeć na nie jak na drużynę. Serum jest lekką piechotą, która działa precyzyjnie i szybko. Krem przypomina ciężką artylerię: może i porusza się wolniej, ale zapewnia solidne wsparcie i ochronę.

A przecież w pielęgnacji nie chodzi o to, by wygrać bitwę z własną łazienkową półką. Chodzi o coś znacznie przyjemniejszego — żeby rano spojrzeć w lustro i pomyśleć: **„Tak, moja skóra zdecydowanie jest po mojej stronie".**

Niebiańska Doskonałość

Szanowni Państwo,
Pracownicy Służby Zdrowia,

z okazji Dnia Służby Zdrowia, obchodzonego w dniu wspomnienia św. Łukasza Ewangelisty – patrona środowiska medycznego, składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności.

Państwa codzienna praca ma szczególną wartość, ponieważ jej istotą jest troska o to, co dla każdego człowieka najcenniejsze – zdrowie i życie. To odpowiedzialna i wymagająca misja, która obok rozległej wiedzy, wysokich kwalifikacji i doświadczenia wymaga również wrażliwości, cierpliwości oraz gotowości do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi.

W tym szczególnym dniu pragniemy podziękować wszystkim osobom związanym z ochroną zdrowia za codzienny trud, odpowiedzialność i zaangażowanie. Dziękujemy za każdą chwilę poświęconą pacjentom, za przywracanie zdrowia, niesienie ulgi w cierpieniu, a także za obecność, dobre słowo i nadzieję ofiarowane w najtrudniejszych momentach.

W imieniu Samorządu Gminy Pułtusk życzymy wszelkiej pomyślności oraz siły do realizacji tej niezwykle odpowiedzialnej misji. Niech wykonywana praca przynosi satysfakcję, poczucie spełnienia, a wdzięczność osób, którym niosą Państwo pomoc, będzie źródłem motywacji i przekonania o jej wyjątkowym znaczeniu.

Niech św. Łukasz otacza Państwa opieką, a w życiu zawodowym i osobistym nie zabraknie życzliwości, spokoju oraz powodów do dumy z dobra, które każdego dnia przekazują Państwo innym.

Prosimy przyjąć najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy uznania za służbę na rzecz zdrowia i życia mieszkańców.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pułtusku
Łukasz Skarżyński

Burmistrz
Miasta Pułtusk
Beata Jóźwiak

Pułtusk, 18 października 2026 r.

Szanowni Dyrektorzy, Nauczyciele, Wychowawcy i Pedagodzy,
Pracownicy Administracji i Obsługi,
Emerytowani Pracownicy Oświaty,

z okazji Dnia Edukacji Narodowej składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności za pracę na rzecz dzieci i młodzieży.

Edukacja to jedno z najważniejszych zadań, jakie podejmujemy z myślą o przyszłości. Jej prawdziwą wartość tworzą jednak przede wszystkim ludzie – ich wiedza, odpowiedzialność, zaangażowanie i troska o młodego człowieka. To dzięki Państwa pracy przedszkole i szkoła są nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale również przestrzenią, w której młodzi ludzie uczą się samodzielności, odpowiedzialności, wzajemnego szacunku i wiary we własne możliwości.

Dziękujemy za to, że każdego dnia towarzyszą Państwo dzieciom i młodzieży w jednym z najważniejszych okresów ich życia. Dziękujemy za cierpliwość, mądrość w wychowywaniu, umiejętność dostrzegania potrzeb i talentów, za motywowanie do rozwoju oraz wsparcie, które często znaczy więcej niż najlepsza ocena czy szkolne osiągnięcie.

Szczególne słowa podziękowania kierujemy do Dyrektorów za odpowiedzialność za powierzone placówki i tworzenie warunków sprzyjających dobrej edukacji, a także do Pracowników Administracji i Obsługi, których codzienna praca jest nieodzowną częścią funkcjonowania każdej szkoły i przedszkola.

Z wdzięcznością zwracamy się również do emerytowanych Nauczycieli i Pracowników Oświaty, dziękując za lata pracy, wiedzę i doświadczenie przekazane kolejnym pokoleniom mieszkańców naszej Gminy.

W tym szczególnym dniu życzymy, aby Państwa pracy zawsze towarzyszyły szacunek, życzliwości poczucie, że podejmowany każdego dnia wysiłek ma głęboki sens. Niech źródłem satysfakcji będą sukcesy wychowanków – nie tylko te mierzone wynikami, ale również ich dojrzałość, dobre wybory i odwagaw realizowaniu własnych marzeń.

Życzymy zdrowia, siły, zawodowego spełnienia, niegasnącego entuzjazmu oraz wielu powodów do dumy. Niech każdy dzień przynosi przekonanie, że Państwa wiedza, czas i zaangażowanie mają wyjątkową wartość – bo pomagają kształtować przyszłość młodych ludzi, a wraz z nią przyszłość całej naszej wspólnoty.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pułtusku
Łukasz Skarżyński

Burmistrz
Miasta Pułtusk
Beata Jóźwiak

Pułtusk, 14 października 2026 r.

eprasa.pl afe8b3ba75

CZYTANKI DLA DOROSŁYCH (114)

À propos ciśnienia (2)

Z wystosowanego przez SMLW pisma, które nalepiono na drzwiach do klatki schodowej, wynika, iż pan Gruczek, prezes PWK, to niemal sabotażysta. Jednostronnie podjął decyzję o zmniejszeniu ciśnienia wody.

Osobiście mam panu prezesowi do zawdzięczenia, że wskutek głoszonej przezeń propagandy (w najlepszym tego słowa znaczeniu) nauczyłem się pić surową wodę. Kranówka jest wartościowa, gdyż zawiera magnez i wapń, pierwiastki, które giną w gotowaniu. Początkowo miałem opory. W młodości, która mi upłynęła po lewej stronie Wisły, byłem skazany na intensywnie chlorowaną wodę z tej rzeki. Można ją było pić tylko po przegotowaniu. Znawcy zalecali nawet, żeby wodę gotować wielokrotnie. A tu, w Legionowie, okazuje się raptem, iż korzyści z picia surowej wody są wielorakie. Jej jakość nie ustępuje wodzie górskiej, toteż przestawienie się na wodę tutejszą daje dodatkowy plus: konsument nie powiększa góry plastykowych śmieci. Więc nie stronię już od wody surowej i dobrze się miewam. Po napełnieniu kubka kranówką i dodaniu dwu domieszek w postaci miodu i cytryny uzyskuję napój wyborny i jakże orzeźwiający.

Ale co z ciśnieniem? W rozmowie z szefem redakcyjnym jąłem utyskiwać: „Działalność pana Gruczka nie podoba mi się. Stać go było latem na częstowanie zimną wodą tłumów podczas ulicznych imprez, a nam, płatnikom, skąpi?" Zdaniem mego rozmówcy prezes PWK stracił cierpliwość. On nie może dłużej tolerować faktu, że wysokie bloki pozbawione są hydroforów. Zainstalowanie ich to, za przeproszeniem, psie prawo władz SMLW.

Legionowo, moja druga mała ojczyzna, diametralnie odmienna od pierwszej, którą był Pruszków. Przeprowadzka oznaczała przejście w nowy świat. Tu wielopiętrowe prostopadłościany rozrzucone w malowniczym nieładzie, tam prosta ulica ze zwartą, niepokaźną zabudową. Tu gigantyczny wodociąg, tam pompy podwórkowe.

Nasza studnia zaczęła wysychać i hydrofor pracował niekiedy jałowo. Mój ojciec postanowił podłączyć się do miejskiej sieci, z ulicy przeprowadzić rurę do naszego mieszkania na drugim piętrze – ale tylko do naszego. Jako administrator źle żył z lokatorami i nie był skłonny do kooperacji. Wstawiono u nas wannę i prysznic, ale widocznie sporo przy tym było partaniny, bo nastąpiły przecieki. Pewnego dnia pan Bystry, mieszkaniec parteru, zastukał do pana Bińkowskiego, mieszkańca 1 piętra: „Panie, co pan wyprawia – natarł. – W mojej łazience pełno wody!" Zajrzawszy do własnej łazienki Bińkowski stwierdził, że z sufitu sączą się smugi. „To góra – rzekł wznosząc palec ku drugiemu piętru – niech pan idzie do Kawczyńskiego." „A pan nie może?" – zareagował Bystry

bystrze, okazując się godnym nazwiska, które nosił. Bińkowskiemu nie uśmiechała się wizyta u administratora. „On mnie już raz wyrzucił za drzwi, nie pójdę."

Wyfruwając z domu rodzinnego, pomny rozgrywających się tam awantur, nakazałem sobie: w nowym mieszkaniu na 8 piętrze żyć tak, aby nikomu nie podpaść. Mój konfliktowy a w dodatku roztrzepany ojciec był dla mnie antywzorem. Systematycznie sprawdzałem krany i rury, starannie wycierałem posadzkę po kąpieli. Niestety, pragnienie życia w świętym spokoju ziścić się może dopiero w niebie. Niedawno sąsiad z 7 piętra zakomunikował mi, że został zalany. Nie potrzebowałem badać ścian w łazience, od razu domyśliłem się, że to sprawka lokatorki nade mną. Spotkało mnie to samo, co przed pół wiekiem Bińkowskiego. Gdy po udaniu się na 9 piętro stanąłem naprzeciw owej pani, było dla niej jasne, z jakiego powodu przychodzę. Mój widok, zanim otworzyłem usta, został skwitowany słowami: „O Boże, pewnie znowu zalanie!"

A.K

PGE URUCHAMIA PROJEKT POZYSKIWANIA Z RYNKU PROJEKTÓW OZE, MAGAZYNÓW ENERGII I INFRASTRUKTURY SIECIOWEJ

PGE Polska Grupa Energetyczna uruchamia Projekt MOC, aby pozyskiwać z rynku inwestycje z obszaru odnawialnych źródeł energii, magazynów energii i infrastruktury sieciowej. Grupa zaprasza deweloperów, inwestorów, fundusze i właścicieli projektów na każdym etapie rozwoju, od wczesnej fazy po instalacje działające już na rynku, a w szczególności te, które nie są jeszcze oferowane w ramach zorganizowanych procesów sprzedażowych.

Spółka jest gotowa kupić 100 proc. udziałów w spółce projektowej, objąć udziały mniejszościowe, utworzyć joint venture lub zlecić dalszy rozwój projektu na podstawie umowy deweloperskiej.

Projekt MOC stanowi element działań Grupy PGE ukierunkowanych na rozwój OZE, magazynowania energii oraz rozbudowę infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania nowoczesnego systemu elektroenergetycznego. Dzięki współpracy z uczestnikami rynku PGE chce skuteczniej identyfikować, pozyskiwać i rozwijać perspektywiczne projekty wspierające transformację energetyczną oraz wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne Polski.

PGE poszukuje inwestycji, które spełniają następujące minima:
- 20 MW możliwych do zainstalowania dla lądowych farm wiatrowych,
- 20 MW możliwych do zainstalowania dla instalacji fotowoltaicznych,
- 50 MW możliwych do zainstalowania dla bateryjnych magazynów energii (BESS).

Spółka jest zainteresowana projektami na każdym etapie rozwoju:
- wczesnym, np. projekty z zabezpieczonym tytułem do gruntu, w toku procedur planistycznych lub środowiskowych, w tym z warunkami przyłączenia w trakcie uzyskiwania,
- zaawansowanym, np. projekty z wydanymi warunkami przyłączenia lub umową o przyłączenie, decyzją środowiskową i pozwoleniem na budowę (ready-to-build),
- w budowie lub operacyjnymi, np. projekty na etapie realizacji oraz instalacje pracujące, w tym z zawartymi umowami PPA lub kontraktami mocowymi.

Priorytetowo będą traktowane projekty umożliwiające efektywne wykorzystanie istniejącej infrastruktury przyłączeniowej, w szczególności wykorzystujące model współdzielenia przyłącza (cable pooling). PGE będzie również analizować możliwości przejęcia praw do mocy przyłączeniowych oraz infrastruktury sieciowej umożliwiającej integrację nowych źródeł odnawialnych z krajowym systemem elektroenergetycznym.

Grupa PGE dopuszcza elastyczne modele transakcji, dostosowane do etapu rozwoju projektu, w tym:
- nabycie 100% udziałów w spółkach projektowych (SPV),
- wejście kapitałowe i wspólne przedsięwzięcia (joint venture) z dotychczasowym deweloperem,
- umowy o świadczenie usług deweloperskich (Development Services Agreement, DSA), w których partner rozwija projekt na rzecz Grupy PGE,
- struktury opcyjne i warunkowe (earn-out), powiązane z osiąganiem kolejnych kamieni milowych,
- nabycie praw do mocy przyłączeniowej i infrastruktury sieciowej.

Zgłoszenia są przyjmowane w trybie ciągłym. Podstawowe informacje o projekcie (lokalizacja, technologia, moc, status formalno-prawny, status przyłączenia, proponowana forma współpracy) należy przesłać za pośrednictwem formularza „Projekt MOC". Każde zgłoszenie jest objęte poufnością.

Przesłanie zgłoszenia nie stanowi oferty, nie inicjuje procesu inwestycyjnego, ani nie zobowiązuje Grupy PGE do podjęcia współpracy. Spółka zastrzega sobie możliwość kontaktu wyłącznie z przedstawicielami wybranych projektów, które po analizie zostaną uznane za zgodne z aktualnymi kierunkami rozwoju i zainteresowaniami inwestycyjnymi Grupy PGE.

eprasa.pl afe8b3ba75

PRZYRODA. Groźne dla bioróżnorodności i ludzi. Nie ignoruj.

Jenot i szop pracz. Nie karm, nie hoduj, zgłoś

Jenoty i szopy pracze – dwa drapieżniki, które coraz śmielej zadomawiają się w polskich lasach, parkach, a nawet na osiedlach – są w Polsce zaliczane do inwazyjnych gatunków obcych (IGO). Ich populacje rosną, a brak naturalnych wrogów sprawia, że bez przeszkód wyniszczają rodzime ptaki, płazy i małe ssaki. Badaczka z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego apeluje: jeśli zobaczymy je w przyrodzie, zgłaszajmy to lokalnym służbom. Tylko w ten sposób możemy chronić rodzimą bioróżnorodność.

Jeziora Wełtyńskie, szop pracz

Fot. Lidia Felska-Błaszczyk, Ryszard Czeraszkiewicz

Skąd się wzięły?

Jenot pochodzi z Azji. Do Polski przybył zza wschodniej granicy – został wsiedlony na Ukrainie przez Rosjan w pierwszej połowie XX wieku jako zwierzę futerkowe. Dziś jego populacja w Polsce liczy od kilkudziesięciu do ponad 100 tysięcy osobników i zajmuje około 88 proc. obszaru kraju . Szop pracz przywędrował do nas z zachodu Europy. W Niemczech populację szopa ocenia się na ponad milion osobników i – jak ostrzegają niemieccy naukowcy – całkowicie wymknęła się ona spod kontroli .

– Naukowcy z Niemiec ostrzegają nas, byśmy nie popełnili ich błędu i nie zignorowali problemu, kiedy jeszcze da się z nim walczyć – przestrzega dr hab. Lidia Felska-Błaszczyk, prof. ZUT, pomysłodawczyni i współautorka publikacji w „Scientific Reports” .

Co jedzą i komu zagrażają?

Jenoty i szopy są oportunistami pokarmowymi – jedzą to, co jest dostępne. Wyniszczają populacje ptaków gniazdujących na ziemi i w koronach drzew: gęgawy, krzyżówki, żurawie, a także zające i króliki . Szop pracz jest wyjątkowo sprawny – potrafi wspinać się po drzewach i dostawać do gniazd ptaków drapieżnych, np. bielika, wyciągając z nich pisklęta. Niszczy też gniazda rybołowów i budki lęgowe .

– W badaniach na obszarze Natura 2000 nad Jeziorem Wełtyńskim wykazaliśmy bezpośredni spadek populacji gęgawy spowodowany wyjadaniem jaj i piskląt przez jenoty i szopy – mówi prof. Felska-Błaszczyk . – Kiedy na fotopułapce widzę szopy pracze, a potem gęgawy, to wiem, że niedługo tych ptaków tam już nie będzie .

Nosiciele chorób i pasożytów

Ogromnym problemem jest też przenoszenie chorób i pasożytów na rodzime zwierzęta. Jenot jest niezwykle podatny na świerzbowca. – Na nagraniach z fotopułapek niemal wszystkie obserwowane jenoty były wyłysiałe i wyniszczone przez świerzb. Jenot zaraża nim rodzime gatunki, przede wszystkim lisa pospolitego, z którym dzieli te same ekosystemy – zauważa badaczka .

Szopy pracze przenoszą pasożyty wewnętrzne – nicienie i tasiemce. Szczególnie groźna jest glista szopia (Baylisascaris procyonis), której obecność stwierdzono już w zachodniej Polsce. Pasożyt ten może być niebezpieczny również dla ludzi – jego larwy mogą powodować poważne uszkodzenia narządów, w tym oczu .

Co mówi prawo?

Zgodnie z ustawą o gatunkach obcych z 2021 roku oraz

Jeziora Wełtyńskie, jenot z objawami świerzbu

Fot. Lidia Felska-Błaszczyk, Ryszard Czeraszkiewicz

eprasa.pl afe8b3ba75

rozporządzeniem Rady Ministrów z 2022 roku szopy pracze i jenoty są zaliczone do inwazyjnych gatunków obcych (IGO) i odławiane są przez cały rok. W świetle prawa nie wolno hodować takich zwierząt, sprowadzać ich, sprzedawać ani wypuszczać schwytanego osobnika na wolność. Grożą za to kary do miliona złotych.

– Jeśli zaobserwujemy gatunek inwazyjny w przyrodzie, należy zgłosić ten fakt lokalnej straży miejskiej lub gminnej. To bowiem instytucje samorządowe odpowiadają za organizację działań w zakresie eliminacji takich gatunków i kierują na miejsce licencjonowane osoby posiadające uprawnienia do odłowu – wyjaśnia prof. Felska-Błaszczyk .

Bambinizm kontra ochrona przyrody

Badaczka ubolewa, że ludzie często postrzegają szopy – oraz podobne do nich jenoty – jako sympatycznych milusińskich. – Łowczy, kiedy pojawiają się, aby odłowić zwierzęta, wyzywani są od morderców. A przecież próbują tylko realizować nakazany im prawem odłów. Litość nad szopem oznacza de facto skazanie na śmierć rodzimych ptaków – zwraca uwagę profesor ZUT .

Szopy występują w filmach i serialach („Pocahontas", „Strażnicy Galaktyki", „Skok przez płot"), w grach, reklamach i filmikach na TikToku. Rodzime gatunki na taki PR nie mogą liczyć. – Musimy świadomie chronić naszą rodzimą przyrodę i przeciwdziałać inwazjom obcych gatunków. Albo nasze gatunki, albo gatunki obce – podsumowuje badaczka .

Gdzie zgłaszać obserwacje?

Zgłoszenia można kierować do straży miejskiej lub gminnej – osobiście, telefonicznie lub mailowo. W zgłoszeniu warto podać: imię i nazwisko oraz kontakt do zgłaszającego, gatunek zwierzęcia, datę oraz miejsce obserwacji (najlepiej z dokładnym adresem, numerem działki lub współrzędnymi GPS) . Dzięki temu służby mogą szybciej zorganizować odłów i zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się tych groźnych gatunków.

Źródło: naukawpolsce.pl

Jeziora Wełtyńskie, szopy

Fot. Lidia Felska-Błaszczyk, Ryszard Czeraszkiewicz

Blok w Szczecinie

Fot. Ryszard Czeraszkiewicz

Fot. Andrzej Dybus

Jeziora Wełtyńskie, szop pracz

Fot. Lidia Felska-Błaszczyk, Ryszard Czeraszkiewicz

eprasa.pl afe8b3ba75

KUPON NA DROBNE ZA 1 GROSIK

WYPEŁNIJ DRUKOWANYMI LITERAMI WPISUJĄC W KRATKĘ JEDNĄ LITERĘ ROBIĄC ODSTĘP MIĘDZY WYRAZAMI

☐ SZUKAM PRACY

☐ ODDAM ZA DARMO

Zlecający
(Tylko do wiadomości redakcji)

imię

nazwisko

ulica

numer domu

kod, miejscowość

podpis

KUPON JEDNORAZOWY

1. Wypełniony kupon prosimy przynieść do biur ogłoszeń tygodników: Mazowieckie To i Owo, Lokalna, Tygodnik Nowodworski, Tygodnik Pułtuski.
2. Kupon bez pełnych, czytelnych danych zlecającego jest nieważny.
3. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

AUTO NAPRAWA
• MECHANIKA • GEOMETRIA • CZĘŚCI
• WYWAŻANIE KÓŁ • KLIMATYZACJA
Adam Szczypkowski
05-110 JABŁONNA ul. WYGONOWA 1
pn. – pt.: 8.00 - 17.00
☎605 94 91 91
022 782 49 10

OGŁOSZENIA DROBNE
do bieżącego numeru przyjmujemy
DO PONIEDZIAŁKU
do godziny 12:00.

Wieliszew, 9 października 2026 r.

GPGiN.6721.4.18.2024
GPGiN.6721.9.2.2026

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu:
- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Krubin (rejon ul. Nowodworskiej i ul. Szafirowej), gm. Wieliszew – etap II – dla części B,
- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Wieliszew oraz części wsi Skrzeszew (rejon ul. Modlińskiej oraz ul. Nowodworskiej) gm. Wieliszew wraz z prognozami oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), a także w związku z uchwałą Nr XXII/242/2020 Rady Gminy Wieliszew z dnia 11 września 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Krubin (rejon ul. Nowodworskiej i ul. Szafirowej), gm. Wieliszew, zmienionej Uchwałą Nr LII/505/2022 Rady Gminy Wieliszew z dnia 29 listopada 2022 r. oraz uchwałą Nr LVII/541/2023 Rady Gminy Wieliszew z dnia 28 lutego 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Wieliszew oraz części wsi Skrzeszew (rejon ul. Modlińskiej oraz ul. Nowodworskiej) gm. Wieliszew

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu:
- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Krubin (rejon ul. Nowodworskiej i ul. Szafirowej), gm. Wieliszew – etap II – dla części B,
- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Wieliszew oraz części wsi Skrzeszew (rejon ul. Modlińskiej oraz ul. Nowodworskiej) gm. Wieliszew, wraz z prognozami oddziaływania na środowisko
w dniach od 21 października 2026 r. do 12 listopada 2026 r.,

w siedzibie Urzędu Gminy Wieliszew, ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 1, 05-135 Wieliszew, w godzinach otwarcia urzędu oraz na stronie internetowej https://bip.wieliszew.pl

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami odbędzie się:
- 26 października 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Wieliszew, ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 1, 05-135 Wieliszew (Sala Koncertowa im. Krzysztofa Klenczona) o godz. 13^{00}-14^{00} **dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Krubin (rejon ul. Nowodworskiej i ul. Szafirowej), gm. Wieliszew – etap II – dla części B**
- 26 października 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Wieliszew, ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 1, 05-135 Wieliszew (Sala Koncertowa im. Krzysztofa Klenczona) o godz. 14^{00}-15^{00} **dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Wieliszew oraz części wsi Skrzeszew (rejon ul. Modlińskiej oraz ul. Nowodworskiej) gm. Wieliszew**

Zgodnie z art. 18 ust. 1-3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 i art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu lub prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu należy składać na piśmie do Wójta Gminy Wieliszew albo w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres e-mail: gmina@wieliszew.pl, poprzez e-Doręczenia: AE:PL-45463-85092-CAISV-14 opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **26 listopada 2026 r.**

Uwagi należy składać za pomocą formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego przez Urząd Gminy Wieliszew pod adresem: (https://bip.wieliszew.pl/urzad,a,22464,pismo-dotyczace-aktu-planowania-przestrzennego-wniosek-do-projektu-aktu-uwaga-do-projektu-aktu-wnios.html).

Uwagi do prognozy oddziaływania na środowiska należy składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu prowadzonego przez Urząd Gminy Wieliszew lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres Urzędu Gminy Wieliszew, ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 1, 05-135 Wieliszew, lub gmina@wieliszew.pl z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **26 listopada 2026 r.**

Przedłożone uwagi podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Wieliszew. Uwagi złożone po upływie ww. terminu pozostają bez rozpatrzenia.

WÓJT GMINY
Paweł Andrzej Kownacki

KLAUZULA INFORMACYJNA O PRZETWARZANIU DANYCH:
Na podst. Art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia RODO informuję, że:
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Wieliszew.
Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych: iod@wieliszew.pl
Adres: Urząd Gminy Wieliszew, ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 1, 05-135 Wieliszew
Dane osobowe będą przetwarzane w celu rozpatrzenia wniosków do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Pełna klauzula informacyjna dot. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie bip.wieliszew.pl

SPORT i URODA
TURYSTYKA
USŁUGI

remont i budowa

■ ZŁOTA RĄCZKA - usługi budowlane, hydrauliczne, elektryka, mniejsze i większe remonty. Szybko, tanio i solidnie. Referencje. 735 953 829
LEG 52413

ogrodnicze

■ Wycinka drzew metodą alpinistyczną, sekcyjna wycinka drzew, przycinanie, prześwietlanie koron drzew, usuwanie martwych drzew, gałęzi, konarów, usługi rębakiem, zrębkowanie gałęzi oraz wywóz urobku. Z PODNOŚNIKA, MIEJSCA TRUDNO DOSTĘPNE, PROFESJONALNIE. 698 991 470
LEG 52414

inne

■ **Anteny, usługi RTV, domofony, wideofony, alarmy. 608 630 582**
LEG 52415

■ PROFESJONALNE NISZCZENIE I UTYLIZACJA DOKUMENTÓW. VICTORIA-RECYCLING.
PRZYJEŻDŻAMY PO DOKUMENTY
Tel.
604 913 993
LEG 52416

■ Wynajem i usługi podnośnikiem koszowym. Tel. 602 86 57 86, www.robert.media.pl
LEG 52417

Burmistrz Miasta Pułtusk

Informuje, że zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pułtusku (Rynek 41) oraz zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej tut. Urzędu jak również na stronie Urzędu Miejskiego w Pułtusku na okres 3 tygodni (licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia w prasie) wykazy o przeznaczeniu do:

1. wydzierżawienia części działki nr ewid. 5/3, położonej w obrębie 20 miasta Pułtusk,
2. wydzierżawienia działki nr ewid. 2/2, położonej we wsi Trzciniec gmina Pułtusk,
3. użyczenia części działki nr ewid. 63/4 położonej w obrębie 19 miasta Pułtusk.

Pułtusk, dnia 29.09.2026 r.

BIZNES
NIERUCHOMOŚCI

sprzedam działkę

■ Sprzedam działkę budowlaną w Chotomowie 4651 m 2, dojazd od ul. Gdańskiej. Działka objęta jest planem zagospodarowania przestrzennego. Teren ten jest oznakowany MN - dopuszczona jest zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, domy wolnostojące i bliźniacze, dopuszczona jest również działalność usługowa, nie uciążliwa dla środowiska. Na działce są młode drzewka (samosiejki) i kilka starszych dębów i sosen. Można zbierać prawdziwki. Działka od strony wschodniej sąsiaduje z łąką. Położenie, drzewa i rozmiar terenu dają tu przyjemne poczucie bycia na uboczu, w przyrodzie; a jednocześnie stacja, usługi, czy inne domy mieszkalne są bardzo blisko. Do stacji kolejowej 10 min. piechotą lub 3 min. samochodem. Do Warszawy 35min. samochodem. Do Jeziora Zegrzyńskiego 20min samochodem. Cena 400 zł za m2.
Tel 502055002
LEG 52433

ROLNICTWO

sprzedam

■ JAJA WIEJSKIE OD KUR GRZEBIĄCYCH Tel. 728 366 774 ul. Małołęcka 26, Nieporęt. Możliwość dowozu lub odbioru w Legionowie
22 784 69 72
LEG 52421

UROCZYSTOŚCI

organizacja imprez

■ Parodysta, wodzirej, konferansjer, animator kultury, półfinalista programu „Mam talent" - tanio, solidnie - Legionowo i okolice 791 833 101
LEG 52422

RESTAURACJA LEGIONOWSKA

■ **RESTAURACJA LEGIONOWSKA; chrzciny, komunie, stypy, urodziny, uroczyste obiady, romantyczne kolacje, catering. Tel. 505-360-809, www.legionowska.pl**
LEG 52423

SPRZĘT IT
MATRYMONIALNE
KOMUNIKATY
RÓŻNE

■ Sprzedam duże drewniane rzeźby, kapliczki 601 913 597
LEG 52424

■ **Sprzedam: parapety i stopnie schodowe: dębowe 100 x 30 x 3.8 cm - cena 130 +vat (klasa rustic); jesionowe 120 x 30 x 3.8 cm 130 zl +vat. Telefon 607 607 700**
LEG 52425

FOTO -TANIO- VIDEO
www.foto-legionowo.pl

GNI.6840.8-13.2026

INFORMACJA

Burmistrz Zakroczymia informuje o zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zakroczymiu, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Zakroczym oraz na stronie www.zakroczym.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami, **na okres 21 dni**, wykazu nieruchomości stanowiących własność gminy Zakroczym, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:

- działka ewidencyjna numer 15/9 obręb 0010 Smoszewo o powierzchni 0,0750 ha;
- działka ewidencyjna numer 15/10 obręb 0010 Smoszewo o powierzchni 0,0750 ha;
- działka ewidencyjna numer 15/11 obręb 0010 Smoszewo o powierzchni 0,0750 ha;
- działka ewidencyjna numer 15/14 obręb 0010 Smoszewo o powierzchni 0,0906 ha;
- działka ewidencyjna numer 15/15 obręb 0010 Smoszewo o powierzchni 0,0833 ha;
- działka ewidencyjna numer 15/16 obręb 0010 Smoszewo o powierzchni 0,0833 ha,

prawo własności do ww. działek ujawnione jest w księdze wieczystej nr WA1N/00039967/3.
Dodatkowe informacje pod nr telefonu 22 785 21 45 w. 111.

Burmistrz
/-/ **Artur Ciecierski**

eprasa.pl afe8b3ba75

ROZRYWKOWE TO i OWO nr 409

Redaguje: Władysław Firlik

1. SAMOTNOŚĆ DOKUCZA

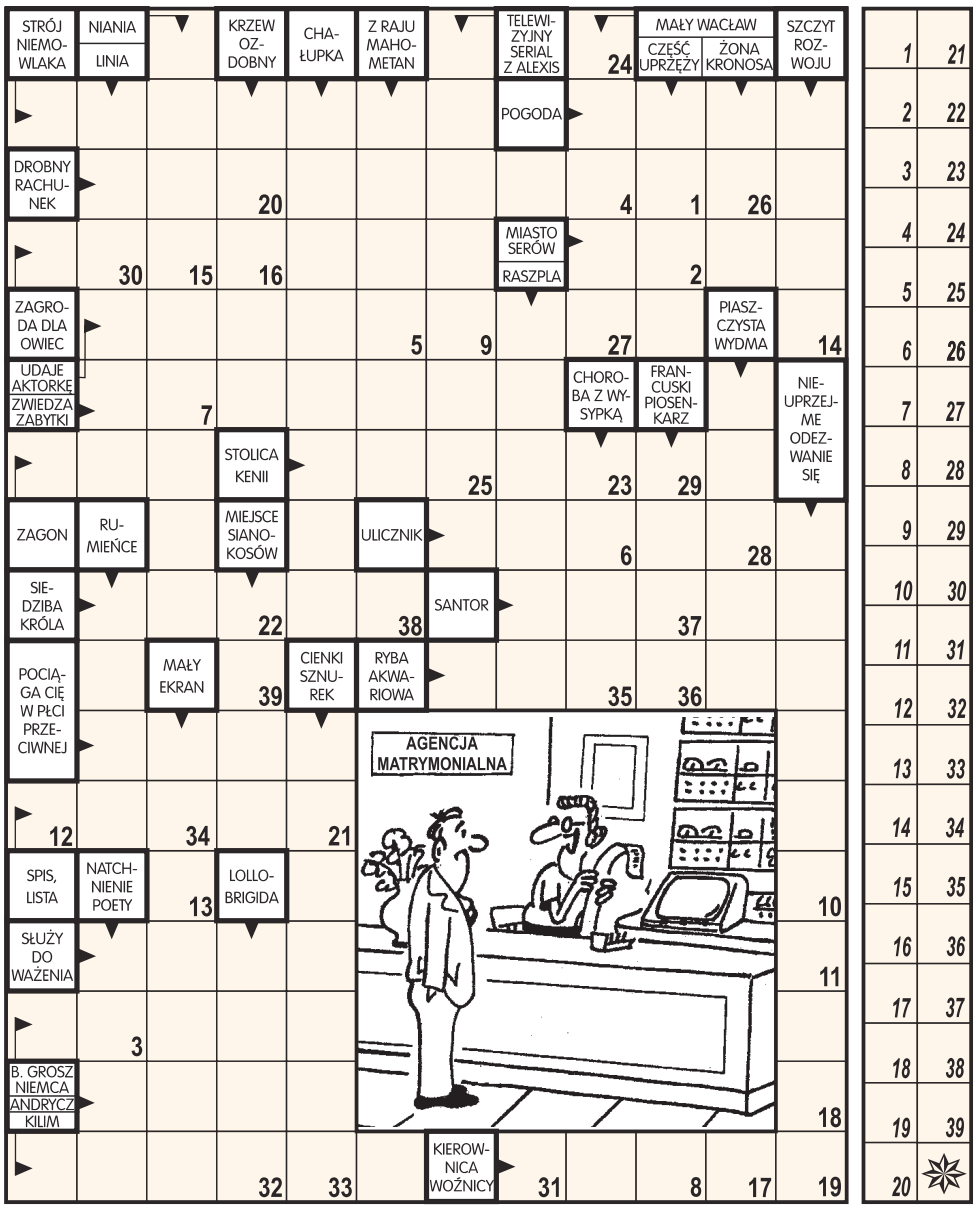

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 39 utworzą wypowiedź kierowniczki agencji.

2. REBUS

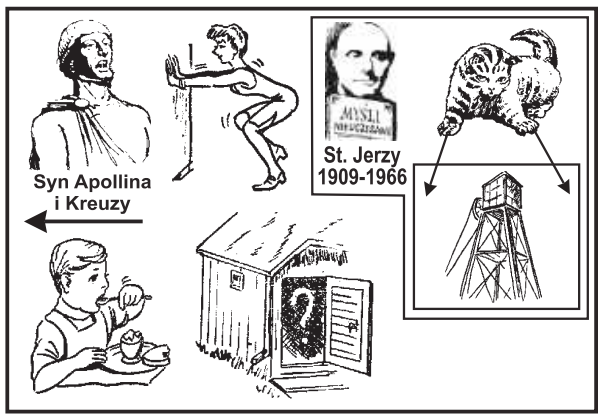

Początkowe litery: N. I. P. S. T. J.

3. KRZYŻÓWKA

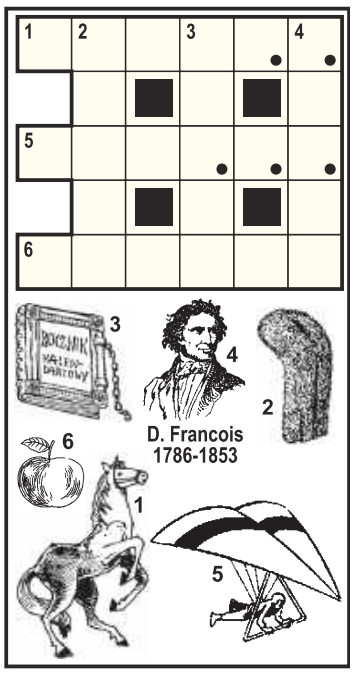

Litery z pól zaznaczonych (rzędami) utworzą rozwiązanie.

4. WIRÓWKA

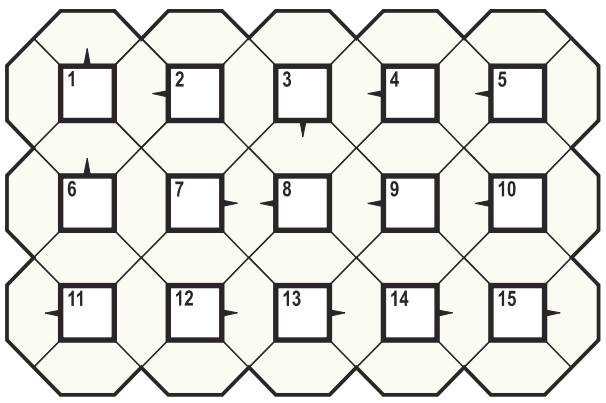

Pierwsze litery odgadniętych wyrazów utworzą fraszkę Jana Sztaudyngera.

1) diabeł, **2)** ostry zakręt, **3)** uzdrowisko w Szwajcarii, **4)** gorący i suchy wiatr pustynny, **5)** jednostka strumienia świetlnego, **6)** piękno, **7)** denuncjacja, **8)** polarna, **9)** starożytna Smyrna, **10)** górzysta wyspa w Cykladach, **11)** miasto nad Mleczną, **12)** dygnięcie, **13)** koc dla konia, **14)** skała osadowa ilasto-solna, **15)** w jego delcie leży Karaczi.

DO ZOBACZENIA ZA TYDZIEŃ

5. LICZBA

8	48	3
3	54	9
7	98	

W puste pole powyższego diagramu należy wpisać taką wartość, aby nie zakłócała ustalonego porządku. Jaką liczbę należy wpisać w puste pole?

6. ANAGRAM POTRÓJNY

_ _ _ _ _ zwykle jest czerwona,
_ / _ _ _ _ rzadko bywa.
_ _ _ _ _ ludna czy bezludna,
rozbitków przyzywa.

7. CO BRAKUJE ?

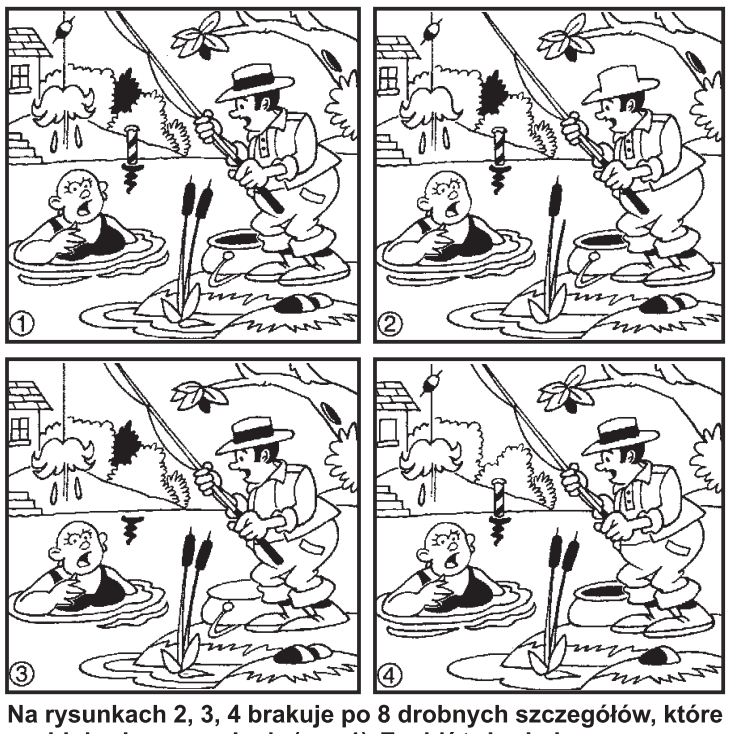

Na rysunkach 2, 3, 4 brakuje po 8 drobnych szczegółów, które znajdują się na oryginale (rys. 1). Znajdź te brakujące rzeczy.

8. KRZYŻÓWKA OBRAZKOWA

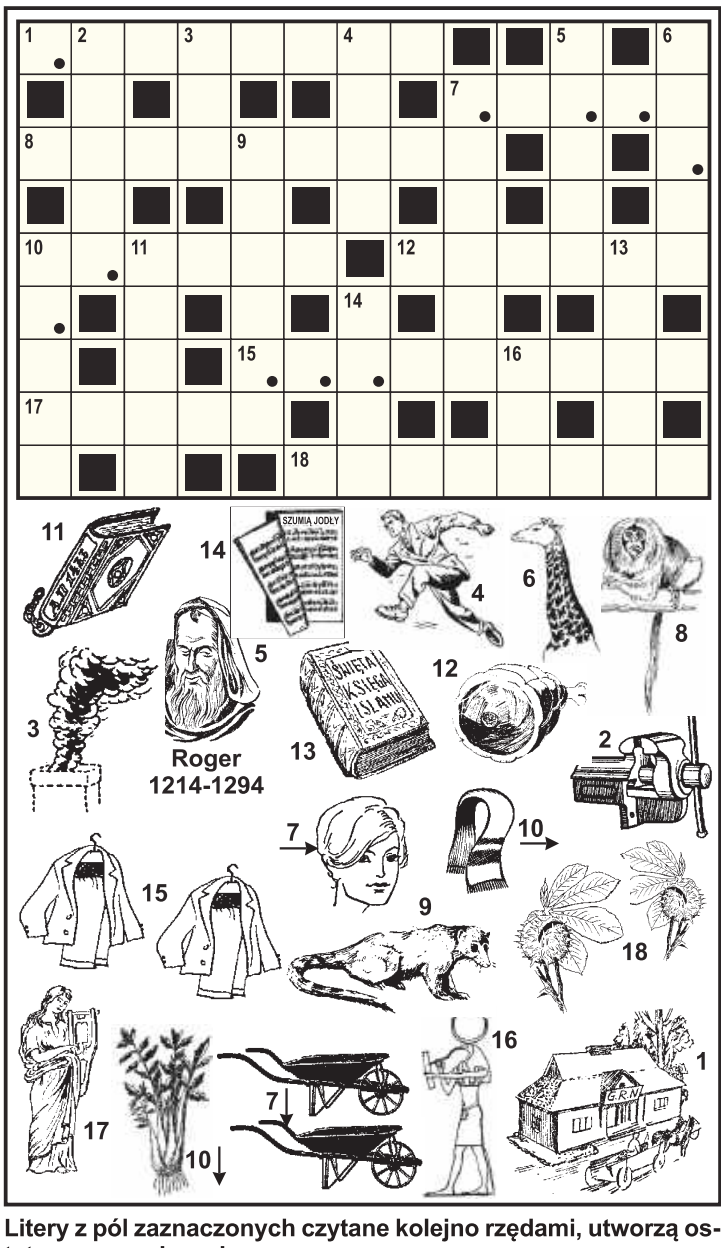

Litery z pól zaznaczonych czytane kolejno rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

9. WIRÓWKA OBRAZKOWA

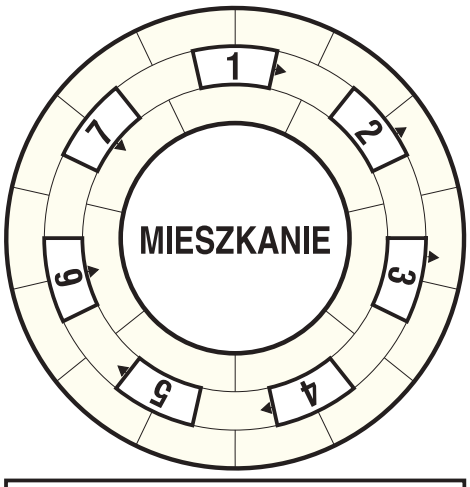

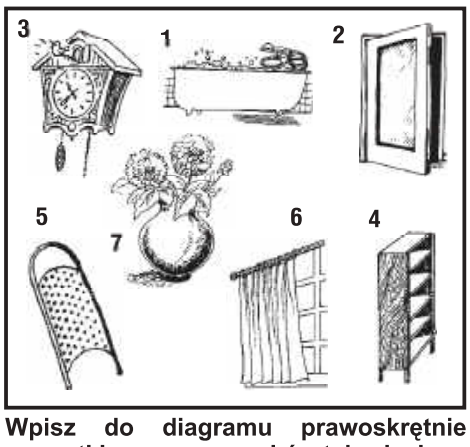

Wpisz do diagramu prawoskrętnie wszystkie nazwy rysunków tak, aby bezbłędnie powstało rozwiązanie zadania.

ROZRYWKOWE TO i OWO
KUPON - 409

10. ANAGRAM

Nowej epoce trzeba stawić _ _ _ _ _ /, _ _ _ _ ucieka - czy ogrom problemów przerośnie _ _ _ _ _ _ _ _ _ ?

11. KWADRAT MAGICZNY

1) oznaczona wężem Eskulapa, **2)** wśród planet Układu Słonecznego, **3)** naczynie do przechowywania i transportu płynów żrących, **4)** bezprawny gaz o działaniu narkotycznym, **5)** ze szkolnej ławy, **6)** duży, soczysty owoc południowy.

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

12. KALAMBUR

Szarfa z zabawką
cyka nad trawką.

eprasa.pl afe8b3ba75

MIŁOŚĆ JEST WIECZNA, ALE TRWA BARDZO KRÓTKO

ŻEGNAJ, PTA-K-u, NA ROK! 5 października pułtuscy teatromani obejrzeli ostatnią premierę tegorocznego PTA-K-a, gościnny spektakl TEATRU MANSARDA z Warszawy. A ów spektakl to PANNA JULIA Augusta Strindberga w reżyserii Grzegorza Mrówczyńskiego – od lat jurora PTA-K-a, aktora, reżysera teatralnego, dyrektora artystycznego teatrów

- Państwa czeka spektakl półtoragodzinny, bez przerwy. Jest noc świętojańska i podczas zabaw ludu, pod nieobecność pana hrabiego, córka pana hrabiego zadaje się ze służącym. Z tego nic dobrego, okazuje się, nie wynika. Ale o co tak naprawdę chodzi w tym banale? Chodzi o to, co Strindbergowi zarzucono, chodzi o walkę płci. Nazywano go narcyzem i mizoginem, człowiekiem, który nienawidzi kobiet – powiedział tuż przed spektaklem reżyser Mrówczyński, dodając, że widownia zobaczy troje wykonawców, dosyć ciekawych ludzi, dwie z tych osób to wychowanki Grzegorza Mrówczyńskiego z prywatnego Studium Aktorskiego KADR w Warszawie – Julia Karpińska (Krystyna) i Monika Sznajder (Julia), zaś Daniel Misiewicz (Jean) to absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.

Spójrzmy na postaci tego naturalistycznego dramatu psychologicznego z1888 roku oraz na grę aktorów, wcielających się w owe postaci.

Oto JULIA, PANNA JULIA – postać rozdarta wewnętrznie, rozchwiana emocjonalnie, skomplikowana, uwarunkowana przez swoje pochodzenie i traumatyczne wychowanie (matka!). Nienawidzi mężczyzn, ale rozpaczliwie pragnie ich bliskości. Ostentacyjnie łamie konwenanse społeczne.

Monika Sznajder – idealnie wypośrodkowała współistnienie dwóch różnych cech: arystokratyczną dumę i głębokie wewnętrzne rozczarowanie wynikające z poczuciem sytuacji bez wyjścia. W ukazaniu namiętności i władzy – jak myślę - sprzyjała jej świadomość ciała; aktorka bowiem jest również tancerką. Wyrazista w ukazaniu nowoczesnej kobiety, ale uwikłanej w sprzeczności.

Oto Jean – mentalny sługa z ambicjami, marzący o awansie społecznym. Inteligentny i elokwentny, umie ładnie się wysławiać i bywa dżentelmenem, co jest efektem podglądania sfer wyższych, dla których, z oddaniem, pracuje. Podejmuje grę narzuconą przez Julię, początkowo zachowując dystans wynikający z hierarchii klasowej. Ma pomysł na życie poza posiadłością hrabiego, ale jego życiowe kalkulacje spaliły na panewce, były złudne.

Aktor Daniel Misiewicz - zbudował swoją rolę perfekcyjnie, precyzyjnie warsztatowo. Ekspresyjnie. Przejrzyście i wyraźnie ukazał ambicję i pożądanie oraz uległość wobec klasowych konwenansów, również lęk przed utratą swojej pozycji.

Oto Krystyna - kucharka, kobieta twardo stąpająca po ziemi, reprezentantka tradycyjnej moralności.

Julia Karpińska doskonale wcieliła się w rolę będącą przeciwwagą i dla Julii, i dla Jeana. Zagrała kobietę stabilną, surową, z twardymi zasadami życiowymi, moralnymi, w kontraście z emocjonalnością hrabianki i sługi pana hrabiego.

Podkreślmy, kluczowi bohaterowie PANNY JULII byli uwięzieni w swoich rolach społecznych i byli tego uwięzienia świadomi. Aktorzy wcielający się postacie: Julii, Krystyny i Jeana doskonale to zakleszczenie społeczne uchwycili i pokazali, jak starcie płci i niszczycielską namiętność (silny punkt na mapie spektaklu to śmiałe zbliżenie cielesne, rzadkie w premierach PTA-K-a) .

Spektakl z jasnym przekazem, z dynamiką, z nerwem scenicznym i różnorodnością scen – subtelnych i... gęstych od energii, napięć, podnoszenia głosu.

A scenografia? Prosta. Minimalna. Jasna. Z myślą, żeby widz skupił się i na grze aktorów, i na fabule sztuki.

PANNA JULIA to spektakl pięknie kończący konkurs PTA-K AD 2026.

Grażyna Maria Dzierżanowska

eprasa.pl afe8b3ba75

PAŁAC W JABŁONNIE
POLSKA AKADEMIA NAUK

#poczujnaszahistorie

IV KONKURS FOTOGRAFICZNY

"ODKRYJ PIĘKNO PAŁACU W JABŁONNIE"

Zrób zdjęcie w parku lub pałacu i weź udział

Atrakcyjne nagrody czekają - zapraszamy!

Konkurs trwa od 01.05.2026 do 31.10.2026

Szczegóły na www.palacjablonna.pl

Partnerzy:

Patronat Honorowy
Starosty Legionowskiego

Powiat Legionowski

Patronat Honorowy
Wójta Gminy Jabłonna

Gmina Jabłonna

CoffeeForYou

FLOKS MANUFAKTURA NATURALNE ŚWIECE SOJOWE

SKIN ESTHETIC CENTRUM URODY I ZDROWIA BIELANY

Dobra woda z Legionowa pwk LEGIONOWO

Malinowy Bartnik

Patroni medialni:

DZIEJE SIĘ NA MAZOWSZU

35 lat MAZOWIECKIE tygodnik

eprasa.pl afe8b3ba75

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

Wyjątkowe jubileusze małżeńskie w Gminie Gzy

W sobotę, 10 października 2026 r., w Świetlicy Wiejskiej w Gzach odbyła się uroczystość poświęcona parom małżeńskim z terenu Gminy Gzy, które świętowały jubileusze długoletniego pożycia małżeńskiego. Spotkanie było okazją do uhonorowania pięciu par obchodzących w 2024 roku Złote Gody, czyli 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego oraz pary, która w 2026 r. świętowała 65-lecie wspólnego życia – Żelazne Gody

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem Jubilatów i zaproszonych gości przez kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Gzach, Monikę Sobczyńską. Następnie głos zabrał wójt Gminy Gzy, Tomasz Sobieraj, który pogratulował małżonkom pięknych jubileuszy i złożył im serdeczne życzenia. W wydarzeniu wzięli udział również sekretarz gminy Agnieszka Goździewska, zastępca kierownika USC Dorota Nałęcz oraz pracownicy Urzędu Gminy Gzy.

Jednym z najważniejszych momentów spotkania było wręczenie Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu dekoracji dokonał wójt Tomasz Sobieraj. Jubilaci otrzymali również legitymacje, listy gratulacyjne oraz kwiaty, które stanowiły symbol uznania i wdzięczności za przykład, jaki dają swoim rodzinom i lokalnej społeczności.

Jubileusz 50-lecia małżeństwa to niezwykła okazja do wspomnień i refleksji nad wspólnie spędzonymi latami. W 2024 roku Złote Gody obchodzili:

Maria i Henryk Chełchowscy,Barbara i Roman Jakubowscy,Halina i Bolesław Rud,Honorata i Janusz Wiktor Turek,Teresa i Janusz Miron Warda.Podczas uroczystości szczególne gratulacje skierowano również do Państwa Janiny i Włodzimierza Salwin, którzy w 2026 roku świętowali 65-lecie zawarcia związku małżeńskiego.

Sześćdziesiąt pięć lat razem to niezliczone wspomnienia, doświadczenia i przeżycia, które tworzą niepowtarzalną opowieść o dwojgu ludzi idących przez życie ramię w ramię.

Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. Był czas na rozmowy, składanie życzeń, wspólny poczęstunek oraz pamiątkowe zdjęcia, które zachowają wspomnienie tego wyjątkowego dnia.

Jubileusze długoletniego pożycia małżeńskiego mają szczególne znaczenie nie tylko dla samych Jubilatów, lecz także dla całej lokalnej społeczności. Przypominają, że trwałe relacje buduje się poprzez codzienną obecność, życzliwość, kompromis i gotowość do wspólnego pokonywania trudności.

Drogim Jubilatom składamy serdeczne gratulacje oraz życzenia przede wszystkim zdrowia, pogody ducha, spokoju i nieustającej radości z bycia razem. Niech każdy kolejny dzień przynosi Państwu wiele ciepła, dumy z przeżytych lat i szczęśliwych chwil w gronie najbliższych. Życzymy, aby miłość i wzajemna życzliwość nadal towarzyszyły Państwu każdego dnia oraz jeszcze wielu pięknych okazji do wspólnego świętowania!

źródło: **gmina Gzy**

eprasa.pl afe8b3ba75

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

Ceramiczna przygoda dobiegła końca

Nasza ceramiczna przygoda dobiegła końca, dzisiaj zamykamy całość projektu. Był to projekt GLINIANE RADOŚCI, twórcze spotkania ceramiczne dla seniorów, realizowany przez grupę nieformalną seniorek CERAMICZNA FERAJNA -poinformowała, licznie zebrane seniorki, Hanna Marcinkowska - Fayzy

- Projekt doszedł do sutku dzięki uzyskaniu wsparcia w formie bonu społecznego w ramach zdania publicznego, finansowanego ze środków samorządu województwa mazowieckiego – BONY dla SENIORÓW 3, realizowanego przez Stowarzyszenie RADOMSKIE CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI.

Liderka zespołu to Hanna Marcinkowska – Fayzy, zaś autorką projektu była Teresa Woźniak. GLINIANE RADOŚCI, pełne kreatywności, odbywały się w pracowni rysunku, malarstwa i ceramiki AD ASTRA Kamili Popko, dzięki której seniorzy poznali tajniki pracy z gliną i w sprzyjającej atmosferze stworzyli niepowtarzalne

prace, o bogatej kolorystyce i oryginalnych wzorach, a wystawione na spotkaniu w MOPS-ie 5 października.

- Wiek nie jest przeszkodą w twórczym działaniu – uczestnicy warsztatów udowodnili, że na rozwijanie pasji, odkrywania nowych talentów i podejmowania twórczych wyzwań nigdy nie jest za późno. Warsztaty pokazały nam, że wiek nie ogranicza aktywności, która może być źródłem radości i satysfakcji – zauważyła H. Marcinkowska - Fayzy.

Na realizację projektu złożyła się praca i zaangażowanie wielu osób: Kamili Popko, prezes Stowarzyszenia Seniorzy-Seniorom Teresy Zielińskiej, dyrektor MOPS Beaty Gemzy.

K .Popko: - Bardzo dziękuję państwu za zaproszenie do tego projektu, gratuluję pomysłu i pozyskaniu funduszy, dzięki projektowi pani Tereski. Polecam się na przyszłość, może uda nam się zrobić kolejne projekty.

- Myślałam, że już mnie nie zaskoczycie, ale znowu mnie zaskoczyliście – zwróciła się do zebranych Beata Gemza. – Cieszę się, że powstała kolejna grupa nieformalna i że zaangażowały się kolejne osoby, kolejni seniorzy, i z tego, że mam w swoim gronie takiego pracownika jak pani Teresa Woźniak, która jest mózgiem tych operacji, wiem, ile ją to kosztuje zdrowia i nerwów, ale też wiem, jaką ta praca sprawia jej radość, że może tworzyć kolejne projekty. A prace tu wyeksponowane zabieram na wystawę prac osób starszych – do obejrzenia na kolejnym spotkaniu 9 października w DZIEŃ SENIORA.

GMD

eprasa.pl afe8b3ba75

KURPIE BIAŁE ŻYJĄ

Muzyka, taniec, rękodzieło, dawne obrzędy i regionalne smaki – 3 października w Dębinach kultura kurpiowska pokazała wiele swoich odsłon. Zorganizowane przez KGW w Dębinach „Nad Stawem" wydarzenie połączyło „Przegląd tradycji Kurpiów Białych" z inauguracją trzyletniego projektu „Kurpie Białe – nasza przeszłość, nasza tożsamość. Edycja 2"

„Przegląd tradycji Kurpiów Białych", realizowany w ramach programu „Aktywna Wieś", miał przede wszystkim stworzyć przestrzeń do spotkania wokół lokalnej kultury – tej zachowanej w pieśniach, tańcach i dawnych obrzędach, ale również tej, która dzięki twórcom nadal się rozwija i znajduje dla siebie nowe formy.

Kurpie na scenie

Na scenie spotkały się tradycje obu części Kurpiowszczyzny. Mali Dębiniacy w programie „Wariacje na temat kurpiowskich zabaw i obrzędów dziecięcych" przypomnieli elementy zapustów, wielkanocne chodzenie z kogucikiem i tradycyjną zabawę „Chusteczka". Całość przeplatana była wierszami Stefanii Seroki, Kurpianki z Obrytego, a muzycznie młodym artystom towarzyszył Sylwester Chojnacki.

Kulturę Puszczy Zielonej zaprezentował Zespół Pieśni i Tańca „Golądkowo", wykonując charakterystyczne dla niej pieśni i tańce, m.in. konika, fafura, olendra i żurawia. Z kolei zespół „U nas na Kurpiach Białych" z Dąbrowy, wsparty przez artystów Regionalnego Zespołu „Puszcza Biała" z Pniewa, zabrał publiczność w muzyczny świat Puszczy Białej. W programie znalazły się m.in. polka i oberek kurpiowski, walczyk oraz rzadko dziś prezentowany taniec kontro.

Ważny dzień dla twórczyń z Kuźni Kurpiowskiej

Szczególne miejsce podczas wydarzenia zajęło rękodzieło. Do Dębin przyjechała liczna reprezentacja Kuźni Kurpiowskiej w Pniewie, działającej przy Stowarzyszeniu „Puszcza Biała – Moja Mała Ojczyzna", z mistrzynią tradycji Haliną Witkowską na czele.

Dla czterech twórczyń był to dzień szczególny również z innego powodu. Właśnie podczas wydarzenia dotarła do nich wiadomość ze Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie o oficjalnym przyjęciu w poczet twórców ludowych. To wyróżnienie otrzymały **Nina Garwolińska, Magdalena Wróbel, Anna Szczepanik i Aneta Kruszewska**.

O działalności Kuźni oraz realizowanych przez nią projektach opowiedziała etnografka Sylwia Słojkowska-Affelska, przybliżając również tradycje kurpiowskie znajdujące się na Krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Przegląd pokazał przy tym, że regionalne rękodzieło nie musi pozostawać wyłącznie wiernym odtworzeniem dawnych form. Twórczynie ludowe i mistrzynie hafciarstwa Monika Poteraj i Elżbieta Wojtczak prezentowały obok tradycyjnych tekstyliów również współczesne zastosowania haftu białego i czerwonego – na odzieży, ozdobach czy dekoracjach.

Podobny dialog tradycji ze współczesnością można było zobaczyć na stoiskach Marzeny Łach oraz marki GiFolk Kurpie Białe, tworzonej przez Karolinę i Piotra Gizińskich. Kurpiowskie wzory pojawiały się na przedmiotach codziennego użytku, biżuterii, torbach, zakładkach, kubkach czy innych współczesnych formach użytkowych.

Kurpie od kuchni

Regionalne dziedzictwo można było również poznać od kuchni. KGW „Czerwone Korale" w Klaskach zaprezentowało swoje dwa specjały nagrodzone „Perłą" w ogólnopolskim konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów" – podpiwek po kurpiowsku oraz nadnarwiańskiego okonia w marynacie.

Na stołach przygotowanych przez KGW w Dębinach „Nad Stawem" znalazły się natomiast m.in. fafernuchy, sodziaki, rejbak, pyzy i pierogi. Domowe wypieki przygotowały członkinie Stowarzyszenia „Mali Dębiniacy".

To dopiero początek

Październikowe spotkanie było jednocześnie inauguracją projektu „Kurpie Białe – nasza przeszłość, nasza tożsamość. Edycja 2", realizowanego przez KGW w Dębinach „Nad Stawem" w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO.

Przez najbliższe trzy lata mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w warsztatach, spotkaniach z twórcami i regionalistami oraz wyjazdach edukacyjnych. Projekt będzie sięgał do tradycyjnego haftu i rękodzieła, stroju, gwary, pieśni, obrzędów, lokalnej poezji i kuchni. Powstanie również quest prowadzący śladami kurpiowskiego dziedzictwa gminy Zatory.

Wspólnym mianownikiem wszystkich tych działań jest przekonanie, że **dziedzictwo Kurpiów Białych najlepiej chronić nie tylko poprzez jego dokumentowanie, ale przede wszystkim poprzez praktykowanie, przekazywanie kolejnym pokoleniom i znajdowanie dla niego miejsca we współczesności.**

ALEKSANDRA KARŁOWICZ,
członkini KGW w Dębinach NAD STAWEM

eprasa.pl afe8b3ba75